

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-64.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX

Wilno, Czwartek 26 Marca 1936 roku

Nr. 84

### Odpowiedź Niemiec nie jest całkowicie negatywna

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutera komunikuje: Dokument, który ambasador Ribbentrop wręczył min. Edemowi, nie posiada całkowicie negatywnego charakteru i nie uchyla nadziei, lecz jest nadzwyczaj ważny w swym najdonioślejszym punkcie, głoszącym, że Niemcy mają zamiar poczynić kontropropozycje, a więc życzą sobie kontynuowania rozmów. Dokument unika wyszczególnienia, która z propozycji mocarstw locarneńskich jest nie do przyjęcia. W brytyjskich kołach dyplomatycznych przywiązują wielką wagę do oświadczenia, że Niemcy poczynią Wielkie Brytanji propozycje pozytywne, co uważane jest jako objaw

zachęcający. Podobnie oceniany jest fakt, że kontropropozycje niemieckie zostaną sformułowane po wyborach w Rzeszy, ponieważ jak sądzą propozycje te przypuszczalnie będą bardziej umiarkowane, jeśli chodzi o ich tendencje, aniżeli w wypadku, gdyby miały być złożone w przededniu wyborów. Brytyjskie koła dyplomatyczne wyrażają opinię, że W. Brytanja winna jeszcze przez pewien czas kontynuować rolę po-

średnika pomiędzy Niemcami a innymi mocarstwami locarneńskimi, a zwłaszcza Francją i Belgią zwłaszcza podczas okresu przedwyborczego w tych krajach.

U dorastającej młodzieży stosuje się rano szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Przy użyciu takowej, jej czyszcząca działanie na krew i naprawę funkcji żołądka i kiszki u dziewcząt i chłopców daje zbawienny skutek.

### Japończycy wkroczyli na terytorjum sowieckie

MOSKWA. Agencja Tass podaje: Dnia 25 b. m. uzbrojony oddział japoński wkroczył na terytorjum sowieckie od strony Mandzurji w rejonie Cehun-Czun, niedaleko od miejsca, gdzie schodzą się granice Sowiećów, Mandzurji i Korei, przebył przestrzeń około 250 metrów od granicy i otworzył ogień na patrol sowiecki, złożony z 5-ciu strażników granicznych. W wyniku strzelaniny Japończycy zmuszeni zostali do cofnięcia się za granicę, pozostawiając za-

bitych jednego oficera i jednego żołnierza. Drugi oddział japoński, liczący 50-60 ludzi, z karabinami maszynowymi lekkimi i ciężkimi, przekroczył granicę w tym samym rejonie i zajął znajdującą się tam wyniosłość, poczem otworzył ogień karabinowy na strażników sowieckich oraz na położony dalej posterunek graniczny. Japończycy zostali wyparci na terytorjum mandzurskie. Po obu stronach są zabici i ranni.

### Włosi posuwają się naprzód

WARSZAWA (Pat.) W zachodniej części frontu północnego Włosi ruszyli naprzód, nie spotykając żadnego oporu i zajęli w prowincji Kolkaft m. Kafta, znajdujące się w odległości 175 km, na północ od jeziora Tana. Na pozostałej części frontu północnego, wojska włoskie rozpoczęły ofensywę, przeszedłszy przez most na rzece Takasse, niedawno wzniesiony przez inżynierów włoskich, i posuwają się w kierunku

południowym. Operacje lotnicze rozwijają się w rejonie pomiędzy jeziorami Asziaangi, Haik i Ardi-Bero. Na froncie południowym wojska gen. Graziani'ego rozpoczęły jakoby ofensywę w kierunku Dagghabur i znajdują się w odległości 30 km. od czołowych pozycji armii rasa Nasibu. Z Dżidżigi, po czterech bombardowaniach, zostały jedynie zgłiszcza i ruiny.

### Żydzi znieważyli orła polskiego

#### DEMONSTRACJE ANTYPOLSKIE W PALESTYNI.

Zargonowy „Hajnt” donosi z Tel-Awiw (Palestyna): „W sobotę, 21 b. m. wielka grupa rewizjonistów, w liczbie około 1000 ludzi, po wiecu politycznym w Tel-Awiw, ruszyła demonstracyjnym pochodem przed konsulatem Rzeczyposp. Polskiej. Przy akompaniamencie różnych okrzyków, demonstranci zer-

wali godło polskie z konsulatu i, spiewając żydowską pieśń, zawiesili białoniebieski sztandar żydowski. Pięciu z wśród demonstrantów, między nimi dwie kobiety, zostało aresztowanych. Policja odmówiła wypuszczenia aresztowanych za kaucję. Gmach konsulatu polskiego jest obecnie strzeżony przez policję.”

### Sprawa pełnomocnictw w komisji sejmowej

Wczoraj zebrała się specjalna komisja Sejmu dla rozpatrzenia wniesionego przez rząd projektu ustawy o pełnomocnictwach.

Referent tego projektu, pos. Sikorski, zauważył na wstępie, że wniosek o udzielenie rządowi pełnomocnictw wypłynął nagle, a przesłanki, na których się wniosek ten opiera, są inne, aniżeli dotychczas. Zdaniem referenta, umotywowanie projektu jest niedostateczne i dla-

tego mówca zwrócił się do rządu z prośbą o obszerniejsze umotyowanie projektu ustawy. Prezes Rady Ministrów Zyndram-Kościałkowski zabrał następnie głos, uzasadniając potrzebę udzielenia rządowi pełnomocnictw na najbliższy okres w zakresie spraw gospodarczych i finansowych.

W dyskusji zabrało głos szereg posłów, zgłaszając swe zastrzeżenia. W końcu ustawę przyjęto w całości.

### Ciekawa „pielgrzymka” żydowska

Żydowski „Nasz Przegląd” pod tytułem „Pielgrzymka żydów do grobu Marszałka Piłsudskiego” podaje następującą wiadomość: „Komitet Obrony Uboju Rytualnego otrzymał wiadomość z Krakowa, że w dniu dzisiejszym udaje się pielgrzymka żydów krakowskich do grobu Marszałka Piłsudskiego w podziemiach Wawelu.

Pielgrzymka odbędzie się na intencję odwrócenia zakazu uboju rytualnego”.

**NA SEZON WIOSENNO-LETNI**  
otrzymał m. materjaj najnowszych deseni. Pierwzorządne wykonanie tak z własnych, jak i powierzonych materjajów.  
**ZAKŁAD St. KRAUZE** ul. Wileńska 32 m. 2  
KRAWIECKI i piętro, tel. 15-51.  
CENY KONKURENCYJNE.

### MICHALINA z DOMAŃSKICH

I voto Szwedowa II voto Radwan-Fiedziuszko (MICHALINA DOMAŃSKA)  
LITERATKA, DZIAŁACZKA KRESOWA Z ZIEMI MINSKIEJ, opatrzana Św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 18 marca 1936 r. w Warszawie.  
Nabożeństwo żałobne odprawione zostało w Kościele Św. Karola Boromeusza w dniu 23 marca r. b., poczem nastąpiło złożenie zwłok do grobów rodzinnych na Powązkach.  
O smutnych tych obrzędach zawiadamiają, pogrążeni w głębokim smutku, SIOSTRY, MAŻ I RODZINA.

### KAZIMIERZ STANISZEWSKI

DLUGOLETNI CZŁONEK TOW. PRZYJ. NAUK, TOW. ŚW. WINCENTEGO a PAULO ORAZ TOW. PRZYJ. ZWIERZĄT, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 25 marca 1936 r., w wieku lat 69.  
Eksportacja zwłok z domu żałoby (Popowska 16) do Kościoła po-Bernardyńskiego odbędzie się dziś, dn. 26 marca, o godz. 17.  
Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione 27 marca, o godz. 9 rano w tymże kościele, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu po-Bernardyńskim.  
O czem zawiadamiają, pogrążeni w głębokim smutku, ZONA I RODZINA.

### Przygotowania do obrony we Francji

PARYŻ. (Pat.) Agencja Havasa donosi z Brukseli, że minister wojny Deveze złożył w komisji obrony narodowej wniosek o uchwalenie w trybie przyspieszonym projektu ustawy, upoważniającej rząd, aby w okresie czasu do dnia 1 czerwca 1938 r. mógł zatrzymywać w szeregach pewną część roczników, niezbędną do zapewnienia osłony i sprawnego przeprowadzenia mobilizacji.  
Minister Deveze oświadczył, że spowodu remilitaryzacji Nadrenji zostały przewidziane przez prawo wyjątkowe okoliczności, usprawiedliwiające uchwalenie projektu w trybie przyspieszonym.

Całokształt spraw wojskowych, któremi zajmuje się obecnie sztab główny, będzie rozpatrzone przez komisję mieszaną. Komisji tej ma być nadany charakter stały z uwagi na okoliczności, wynikające z faktu remilitaryzacji Nadrenji.

Oświadczenie swe minister Deveze zakończył słowami: nowa sytuacja strategiczna zmusza nas do ponownego rozpatrzenia naszego przygotowania do obrony. Sprawy te jednak będą mogły być ostatecznie ustalone dopiero po dostarczeniu niezbędnych wskazówek po nawiązaniu kontaktów ze sztabami francuskim i angielskim.

### Narady polityczne w Rzymie



Węgierski premier i kanclerz Austrii przybyli do Rzymu. Na fotografii od lewej strony: Gömbesz, Kanya, Berger-Wald enegg, Mussolini i Schuschnigg.

### Posiedzenie Sejmu

Dziś, w czwartek, o 10-ej rano odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu, przyczem porządek dzienny przewiduje tylko jeden punkt, a mianowicie sprawozdanie specjalnej komisji dla pełnomocnictw o rządowym projekcie ustawy, dotyczącym upoważnienia Prezydenta R. P. do wydawania dekretów.

Posiedzenie Senatu rozpocznie się o godz. 16-ej.

PROSZKI MIGRENO-NERVOZIN  
**Kogutek**  
ZASTOSOWANIE: BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.  
ZADAJĄC OKRYWIAJĄCYCH PROSZKÓW NA JĘZYK KOGUTKIEM  
PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJA  
GDYŻ SA JUŻ NIASŁADOWNICTWA  
OKRYWIAJĄCE PROSZKI „MIGRENO-NERVOZIN” KOGUTKIEM  
SA TYLKO JEDNE  
PROSZKI „MIGRENO-NERVOZIN” 10 TABLETOK

### Kronika telegraficzna

\*\* Prezydent niezależnego państwa irlandzkiego de Valera jest zagrożony ślepotą.

\*\* Pierwsze czynności wyborcze w Niemczech nastąpią w Hamburgu, gdzie wezwano do głosowania marynarzy, którzy mają być zaokrętowani przed 29 marca.

\*\* Komisja Wojskowa Izby St. Zjeźd. przedstawiła raport, przyjęty przez Kongres jednomyślnie, w którym zaleca budowę 4000 samolotów wojskowych.

\*\* W Rio de Janeiro władze policyjne aresztowały kilku posłów, którym udowodniono udział w ruchu komunistycznym.

\*\* Nowa eskadra myśliwska, w składzie 27 samolotów, która została ofiarowana Hitlerowi 20 kwietnia ub. r., zostanie zainstalowana w Dortmundzie (Nadrenja) z dniem 1 kwietnia.

\*\* Rzeka Ohio przybiera w dalszym ciągu, zalewając olbrzymie obszary. Liczne miejscowości w Stanach Ohio, Kentucky i Indiana znajdują się pod wodą. Przeszło 20 tys. mieszkańców jest bez dachu nad głową.

\*\* Policja turecka aresztowała cudzoziemca, który podał się za lekarza narodowości litewskiej. Jest on podejrzany o szpiegostwo.

\*\* Chińskie wojska czerwone zajęły miasta Hung-Tung i Ping-Yang-Fu. Siły czerwone wynoszą około 5000 i i napotykały słaby opór ze strony wojsk rządowych.

\*\* W związku ze starciem policji ze studentami w Szanghaju, w czasie którego było kilkunastu rannych, kilkuset policjantów i milicjantów chińskich obsadziło w dniu wczorajszym uniwersytet w Fuhtan pod Szanghajem.

\*\* Bułgarski premier Kiossewanow odwołał zarządzone przez ministra sprawiedliwości Peszowa zawieszenie na 3 dni gazety „Zora”. Minister Peszow podał się do dymisji.

## Bezpieczeństwo zbiorowe jest fikcją

### POROZUMIENIE, CZY TYLKO „PROPOZYCJE”

LONDYN (Pat). Ambasador Corbin odwiedził wczoraj min. Edena i w imieniu rządu francuskiego oficjalnie zaprotestował przeciwko interpretacji, nadawanej porozumieniu sygnatariuszy paktu reńskiego przez prasę brytyjską i parlament brytyjski, domagając się zwłaszcza wyjaśnienia oświadczenia min. Edena, złożonego w izbie gmin w poniedziałek, jakoby porozumienie to stanowiło jedynie szereg propozycji, zwróconych jedynie do rządu Kzeszy.

Ambasador Corbin podkreślił, że RZĄD FRANCUSKI JEST BARDZO NIEPRAZYJMIE UDEKZONY I ZASKOCZONY PRZEZ SPOSOB, W JAKI POKOZUMIENIE TO ZOSTAŁO PRZEDSTAWIONE OPINII PUBLICZNEJ W. BRYTANII.

Według poglądów rządu francuskiego, porozumienie to w niektórych jego częściach jest definitywnie wiążące, zwłaszcza o ile chodzi o klauzule, dotyczące natychmiastowej konsultacji sztabów brytyjskich, francuskiego i belgijskiego, zawarcia paktów wzajemnej pomocy pomiędzy temi trzema krajami i podjęcia kroków niezbędnych na wypadek nieudania się koncyliacji.

### OPINIA ANGIELSKA ZASKOCZONA ODPOWIEDZIĄ HITLERA.

LONDYN (Pat). Odpowiedź niemiecka wywołała naogół rozczarowanie w Londynie i dlatego ani „Times”, ani „Daily Telegraph”, ani też „Morning Post” nie zawierają żadnych artykułów, komentujących tymczasową odpowiedź kancлера Hitlera. Naogół istnieje mało nadziei, co do tego, aby te kontrpropozycje były istotnie konstruktywną płaszczyzną dla dyskusji.

### ROZGORYCZENIE W PARYŻU.

PARYŻ (Pat). W nastrojach politycznych Paryża dominuje w dalszym ciągu głębokie rozczarowanie i rozgoryczenie spowodowane ostatniego zwrotu w sytuacji międzynarodowej. Wyniki narad londyńskich, które nie tylko w oświadczeniach rządu, ale także i w oczach całej opinii publicznej miały charakter czegoś realnego, okazały się nieuchwytnie. Przyznaje to dzisiaj sama prasa, analizując w dalszym ciągu z zainteresowaniem pełnym niepokojem dwie sprawy:

1) Czy słynny już dziś list rządu angielskiego, gwarantujący Francji i Belgii pomoc angielską, ma moc obowiązującą, czy też nie?  
2) Czy zostanie nawiązany bezpośredni kontakt między sztabami?

Wszystkie pesymistyczne oceny pogłębił jednak półoficjalny komunikat angielski, nadesłany dzisiaj z Londynu przez korespondenta Havasa, a stwierdzający, że list gwarancyjny angielski nie zostanie wysłany, dopóki rząd włoski nie zatwierdzi umów londyńskich.

Pod wrażeniem ostatniego zwrotu w sytuacji międzynarodowej, cała niemal prasa francuska zaczyna coraz poważniej dyskutować sprawę zmiany metod i celów polityki francuskiej.

Już wczorajszy „Temps” dawał wyraz rozczarowaniu co do bezpieczeństwa zbiorowego, gwarantowanego przez Ligę Narodów, i zapowiadał, że Francja będzie musiała zastanowić się nad sposobem szukania bezpieczeństwa na innej drodze, niż Liga.

Szereg dzienników prawicowych występuje coraz mocniej z tezą, aby zamiast zasady bezpieczeństwa zbiorowego, podjąć montowanie sojuszków europejskich.



## Arabski ruch nacjonalistyczny

BEJRUT. (Pat). Ruch panarabski przybiera coraz większe rozmiary. Głoszone są hasła odrodzenia wielkiego imperium arabskiego, do którego weszłyby wszystkie państwa i narody arabskie: (Irak, Syria, Liban i inne państwa o języku arabskim). Ruch ma charakter wybitnie nacjonalistyczny i zaczyna górować nad antagonizmami religijnymi. M. in. charakterystyczne są tendencje katolickiego Libanu, którego mieszkańcy uważają się za Arabów, do połączenia się z muzułmańską Syrią. Stosunki pomiędzy ludnością chrześcijańską i muzułmańską poprawiają się z każdym dniem. M. in. jednym z przywódców ruchu nacjonalistycznego w Libanie jest tamtejszy patrijarcha maronicki msgr. Arida, który bierze nadzwyczaj czynny udział w życiu politycznym, udzielając licznych wywiadów i oświadczeń. W ostatnim wywiadzie msgr. Arida poparł postulat niepodległości Libanu, żądając wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej oraz libańskiej reprezentacji dyplomatycznej zagranicą. Jednocześnie patrijarcha wypowiadał się za zniesieniem dotychczasowej dwiowości rządów (libańskiego i mandatarskiego francuskiego) oraz reformy sądownictwa dotychczas oddzielnej dla Europejczyków i Arabów.

Przywódcy arabskiego ruchu niepodległościowego starają się pozyskać względy chrześcijan, zapewniając im woiłość religijną i prawa mniejszości. W Damaszku i Aleppo, które jeszcze niedawno były widownią starć na tle religijnym, reprezentanci ludności muzułmańskiej udali się na czele pochodu do dzielnic chrześcijańskich, gdzie złożyli przeproszenia na ręce duchowieństwa katolickiego, zapewniając, że nie dopuszczą do powtórzenia się tego rodzaju wydarzeń.

Wojskowa organizacja młodzieży „Nacjonalistyczna armia” liczy już 10.000 członków i stale przybiera na sile, rekrutując się z pośród patrijarchalnej młodzieży arabskiej. Ruch panarabski wysyła również swych emisariuszy do Palestyny.

M. in. bawiło ostatnio w Jerozolimie kilku wybitnych polityków z królestwa Iraku, którzy oświadczyli, iż żywią nadzieję, że wszystkie państwa arabskie, do których zaliczyli Palestynę, w krótkim czasie staną się niepodległe.

Ruch panarabski na Bliskim Wschodzie natratnie narazie na poważne trudności, zwłaszcza jeśli chodzi o Liban, które większość miast (m. in. Tripolis i Saida) domaga się przyłączenia do Syrii przedwzrostkiem ze względów gospodarczych. Zwłaszcza Trypolis stanowi naturalny port syryjski, podczas gdy Syria żadnego portu nie posiada. Należy zwrócić uwagę, że Trypolis związany jest z Syrią rurociągiem naftowym. Również pragnie przyłączenia do unii okręg aloicki.

Narazie główna uwaga przywódców nacjonalistycznych w Libanie zwrócona jest w kierunku uzyskania niepodległości Libanu, zaś przyłączenie się do innych krajów arabskich miało być stanowiąc dalszy etap. Na stanowisku ściśle niepodległościowym, a nawet wrogiem idei przyłączenia się Libanu do Syrii stoi msgr. Arida.

Wysoki komisarz Francji hr. Martel przyrzekł prezydentowi Libanu, że najbliższa sesja wysokich komisarzy w Paryżu rozpatrzy sprawę niepodległości Libanu.

Jak się zdaje, przywódcy ruchu panarabskiego zdają sobie sprawę, że jednocześnie terytorjów zamieszkałych przez ludność arabską jest procesem obliczonym na długie lata. Charakterystycznym jest oświadczenie jednego z najwybitniejszych przywódców tego ruchu na łamach najbardziej rozpowszechnionej gazety arabskiej w Damaszku, głoszące, że „Włochy, Polska i Niemcy również nie powstały w ciągu jednego dnia. Bierzymy z nich przykład i czekamy, aż nadejdzie odpowiednia godzina dla odrodzenia wielkiego imperium arabskiego”. Rosnące na powyższym tle sympatie dla Polski wśród ludów bliskiego wschodu zasługują na specjalne podkreślenie.

**Hemoroidy.** Wybitni chirurdzy stwierdzają, że przed i po operacji stosowali u pacjentów naturalną wodę gorzką „Franciszka Józefa” z najlepszym wynikiem.

## Szkodliwa reforma

Na wsi 99 proc. publicznych szkół powszechnych jest w Polsce koedukacyjnych. Zdecydowały o tym względy ekonomiczne. Oddzielne szkoły dla chłopców i dziewcząt na wsi musiałyby tworzyć dwie odrębne sieci, co byłoby przeszkodą narazie trudną do pokonania.

Inaczej jest w miastach, skupieniach dużej ilości ludzi. Tam podział szkół na męskie i żeńskie nie robi żadnych trudności. W roku szkolnym 1928/29 na 2045 szkół w miastach było 1091 koedukacyjnych (53,34 proc.) i 954 jednolitych (46,66 proc.) dla chłopców oraz 519 żeńskich. W następnym roku szkolnym liczba szkół koedukacyjnych zmniejszyła się: na 2058 naliczono ich 1075 czyli 52,23 proc. Ubyło więcej niż jeden procent. Jak ten proces posuwał się dalej, niestety, nie możemy śledzić. Mały Rocznik Statystyczny od roku 1931 przez pięć lat z jakichś niezrozumiałych powodów nie podaje co do tego nowych liczb.

Tymczasem reformy p. Janusza Jędrzejewicza zmieniły i pod tym względem naturalny bieg rzeczy. Wydany w końcu 1933 roku statut siedmioletniej publicznej szkoły powszechnej ustanowił jako zasadę, że „szkoła powszechna jest z reguły koedukacyjna”. Zaczęły się w tym kierunku reformy, które trwają do dziś dnia. Pod naporem zarządzeń władz szkolnych liczba szkół jednolitych zmniejsza się. Przekształcają się na koedukacyjne.

Jako argumenty, przemawiające za tem, wymieniają potrzebę stworzenia w szkołach stosunków, zbliżonych do rodzinnych, gdzie siostry i bracia wychowują się razem. Ma to wywierać wpływ uszlachetniający na obydwie strony oraz doprowadzać do pewnego wyrównania cech psychicznych: dziewczęta będą przyzwyczajając się do energii, wytrwałości stanowczości i odwagi męskiej, chłopcy zaś nabiorą obyczajów delikatniejszych, większej subtelności i dobroci. Wskazują również na to, że młodzież w szkole koedukacyjnej zyskuje większą możliwość poznania się wzajemnego i zbliżenia na gruncie wspólnej pracy.

Obserwacje jednak nad rzeczy-

wistością szkolną wysuwają o wiele więcej praktycznych argumentów przeciwko koedukacji. Przedewszystkiem wspólna nauka dzieci obywatelski utrudniają głębokie różnice psychiczne, mające swe źródło w budowie anatomicznej i czynnościach fizjologicznych. Inny jest przebieg faz rozwojowych dziewcząt, inny jest chłopców. Niejednokrotnie są ich zainteresowania oraz sposoby pracy. Odmiennego rodzaju opieki potrzebują dziewczynki i chłopcy. Trudności nauczania indywidualizującego muszą być daleko większe w szkołach koedukacyjnych niż w jednolitych.

Poważniejsze są również trudności wychowawcze. Trzeba przytem pamiętać, że dzieci miejskie rozwijają się przedzłotwiejskie i zepsucie w miastach jest daleko większe. A koedukacja ułatwia poufałość, która wiedzie do rozluźnienia obyczajów. Bliskie i częste obcowanie obu płci w okresie dojrzewania przyczynia się do przedwczesnego rozbudzenia zmysłowości i ześrodkowania uwagi na przedmioty seksualnych. Bywa wiele okazji do przeżyć erotycznych, wyrabia się odpowiednie do tego nastawienie. Nauka schodzi na plan drugi.

W dodatku, w szkołach koedukacyjnych bywa trudniej zachować karność niż w jednolitych. Obecność płci przeciwnej pobudza zwykle za-

równo chłopców jak i dziewcząt do popisów i okazywania nauczycielom lekceważenia, nieuważności, zbytnej śmiałości itp. Wreszcie należy jeszcze wziąć pod uwagę to, że zamienia się u nas na koedukacyjne takie szkoły, które mieszczą się w lokalach zupełnie do tego nieodpowiednich. Często niema w nich nawet osobnych ubikacji dla chłopców i dziewcząt.

Nie jest rzeczą przypadkiem, że p. J. Schwantz z Poznania, przeprowadzając ankietę, na pytanie w sprawie napotykanymi trudności wychowawczych od przeważnej części nauczycieli szkół powszechnych otrzymał odpowiedź, że najgorsze pod tym względem są szkoły koedukacyjne. Domagają się oni zniesienia koedukacji w klasach wyższych. W miastach szkoły koedukacyjne powinny być zamienione na jednolite. Reforma zaś przeciwna p. Jędrzejewicza musi być jaknajprędzej zaniechana. (Kap)

## Dalszy ciąg procesu 16-tu komunistów

Wczoraj w trzecim dniu procesu „16-tu”, przed sądem przesunął się szereg świadków dowodowych.

Na szablonowe, jak prawie w każdej sprawie komunistycznej, zapytania Sądu i prokuratora, następują również szablonowe odpowiedzi. Ustala się przy pomocy świadków, czy w określonych miejscach i czasie odbywały się zebrania organizacyjne oskarżonych o aktywny komunizm. Jednym z główniejszych zadań oskarżenia jest ustalenie, jakie pisma organizacji komunistycznych białoruskich docierały do mieszkańców wsi w celach „oświaty”, które polecano na szerzenie hasel wyrotowych.

Nudny tok rozprawy ożywia trochę zeznanie świadka dowodowego Dzielińskiego, który specjalnie podkreśla działalność oskarżonej Brudnikówny. Ze słów jego wynika, iż Brudnikówna karierę komunistyczną rozpoczęła jeszcze w latach 1920—21, kiedy to, jako kurjerka, uczestniczyła w bandzie dywersyjnej t. zw.

„atamana - czonta”, grasującego w owych latach na Polesiu.

Jeden ze świadków obrony, doprowadzony na rozprawę z więzienia, gdzie odsiadywał karę za przynależność do wyrotowej organizacji K.P.Z.U. — Jakóbczyk, oświadcza, iż jest napodowością ukraińską, składa zeznanie w języku ukraińskim. Zapytany przez przewodniczącego, czy nie zna języka jolskiego, odpowiada, iż język polski posiada, lecz woli używać języka swojej narodowości.

Przewodniczący zwraca uwagę Jakóbczykowi, iż zeznanie jego przydałoby się również sądowi, co ze względu na nieznaną sobie języka ukraińskiego, staje się niemożliwym.

Po chwili namysłu św. Jakóbczyk zeznaje dalej już po polsku, nie wnosząc jednak do sprawy nic konkretnego.

Przewód sądowy trwał do późnego wieczora.

Ze względu na wielką ilość świadków (70), składanie zeznań potrwa prawdopodobnie kilka dni. (e)

## Usiłowanie zabójstwa

Przed dwoma dniami donosiliśmy, że 21 bm. do szpitala wilejskiego przywieziono Teodora Siłwanowicza z Cynczewicz, który miał rozbitą głowę.

Policja ustaliła że Siłwanowicza usiłował zabić Piotr Mikulicz, również z Cynczewicz, za to, że podejrzewał go o utrzymywanie kontaktu

z gajowymi lasów państwowych i informowanie ich o złodziejach leśnych. Mikulicz przyznał się do zadania ciosu siekiarą, tłumacząc się, że Siłwanowicz pierwszy chciał go uderzyć siekiarą. Stwierdzono jednak, że pobity nie miał siekiery. Mikulicza osadzono w więzieniu w Wilejce.

## „Bogaty” żebrak

W dniu 24 b. do szpitala w Miłkolejowie dostarczono 78-letniego żebraka Kazimierza Noskowa, którego w stanie nieprzytomnym znaleziono w pobliżu wsi Giedroje. Noskow, jak ustalili lekarze, zemdlął z głodu i wycieńczenia. W ubraniu żebraka znaleziono zaszyte banknoty dolarowe na sumę 960 zł. i 500 zł.

w banknocie polskim, oraz 20 funtów angielskich. Jak zdążyło ustalić, Noskow posiadał dom mieszkalny i kawałek ziemi we wsi Mięciny, gm. miłkolejskiej. Dom z grun-tami żebrak wydzierżawił rok wcześniej sąsiadom, a sam udawał się na żebranie. (h)

### Pobicie sekciarzy

W dniu 24 bm. w godzinach południowych w miejscowości Adulewicz, gm. piotrowskiej, włocianie pobili 2 sekciarzy: Niedziałowicza i Usaka, wysłanników sekty baptyistów. Sekciarze przybyli do Adulewicz z zamiarem zwerbowania nowych zwolenników do sekty. Podczas akcji agitacyjnej zostali oni dotkliwie pobici i wywiezieni z Adulewicz. (h)

### Szcześliwie unikną śmierci

GRODNO. Do pociągu Nr. 713, odchodzącego z Wilna do Grodna, dostał się 15-letni Edward Ryder, stale mieszkający w Wilnie przy ul. Franciszkańskiej 3, m. 5. W czasie jazdy w pociągu, chłopiec, chcąc uniknąć kontroli konduktora, otworzył drzwi wagonu, usiadł na schodkach, stracił równowagę i upadł na tor. Chłopca przewieziono do szpitala miejskiego w Grodnie.

### Piekarze macy strajkują

NOWOGRÓDEK. W Baranowiczach zastrajkowali piekarze macy świątecznej, żądając podwyżki o 10 gr. dziennie. Podwyżkę uwzględniono. Strajkowało 63 robotników w 7 punktach. Jednocześnie inspektorat pracy pociągnął do odpowiedzialności właścicieli piekarni za prowadzenie pracy w niedzielę.

### Wody na Dźwinie opadają

GLEBOKIE. Lody na Dźwinie ruszyły na całym odcinku rzeki w dniu 21 bm., o godz. 18-iej przy poziomie wody ok. 8 i pół m. W dniu 23 bm. poziom wody wynosił 7,20 m. Woda w dalszym ciągu opada.

## Sport.

### PROJEKTY PIŁKARZY WILEŃSKICH.

Piłkarze Wileńskiego KPW Ognisko zamierzają wyjechać na święta Wielkanocne do Prus Wschodnich, gdzie rozegraliby dwa mecze w Królewcem i Rastenburgu.

Tak wczesny wyjazd drużyny wileńskiej zagranicą jest ryzykowny pod względem propagandowym, jeśli zważy się słabą formę Ogniska w r. ub. i brak czasu na odpowiedni trening w bieżącym sezonie.

**PORADNIA BUDOWLANA WILNO, TŁO. FILIPÓW TELEFON 20-25. GŁOZ. 3-5 POKOJÓW.**

### KOMUNIKAT

W niedzielę, dnia 29 marca, o godzinie 12.45, w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowa 1, odbędzie się

## Zebranie Członkowskie Sekcji Robotniczej Stronnictwa Narodowego.

(Wstęp tylko za legitymacjami członkowskimi.)

Na którym przemawiać będą na temat:

1. „CZEM JEST TALMUD?” — Edward Zienkiewicz.
2. „MARKSIZM A IDEA NARODOWA” — Waldemar Olszewski.
3. „HISTORIA POWSTANIA STRONNICTWA NARODOWEGO” — Piotr Kownacki.

Prosimy tych kolegów robotników, którzy mają zamiar zapisać się na członków Sekcji Robotniczej Stronnictwa Narodowego, o wcześniejsze zapisywanie się w Sekretariacie, który jest czynny codziennie od godz. 11 do 3 i od 6 do 7 wieczorem.

ROBOTNICZY! — Za wzorem narodowej robotniczej Łodzi, zapisujcie się do Sekcji Robotniczej S. N.

Niech żyje narodo-wo uświadomiony Robotnik Polski!  
ZARZĄD SEKCJI ROBOTNICZEJ STRONNICTWA NARODOWEGO.

## NIEUNIKNIONA EWOLUCJA

Krwawe zajęcia w Krakowie są faktem dużego znaczenia.

Rzucają one wiele światła na procesy zachodzące w społeczeństwie, na gromadzące się wciąż trudności gospodarcze, na psychozę pewnej części mas robotniczych i na bezużyteczność niejednej metody reklamowanej i zachwalanej przez niektóre wpływe koła w Polsce.

Rzeczowa, głębsza analiza poczynań i przebiegu wypadków krakowskich byłaby ze wszech miar pożądana. Jednak w tej chwili — ze względów zrozumiałych — analizy tej podać nie możemy. Pozostaje nam przede wszystkim druga strona zajść krakowskich, a mianowicie, zajęcie się wnioskami, jakie nasuwa rozpoczynająca się dziś symboza komunizmu z socjalizmem w tak zwanym „wspólnym froncie ludowym”.

„Front ludowy” jest wynalazkiem ostatniego kilku miesięcy, kiedy to na zachodzie zaczęto do walki z nacjonalizmem formować jednolitą armię polityczną, złożoną z organizacji wolnomularskich, socjalistycznych i komunistycznych. Sztabem generalnym tej akcji było światowe żydostwo, które nie tylko potrafiło pogodzić komunistów z socjalistami w polityce wewnętrznej poszczególnych krajów, ale zdolało ponadto zaszczepić idee „wspólnego frontu” znacznej części dyplomacji europejskiej. Powstanie „frontu ludowego” ogromnie ożywiło walkę wewnętrzną w poszczególnych krajach, zwiększyło agresywność radykalnej lewicy i wpłynęło na zaostrzenie się konfliktów społecznych.

Najwidoczniejsze bodaj skutki działalności „frontu ludowego” dają się zaobserwować obecnie w Hiszpanii, gdzie, podobnie jak w pierwszym okresie rewolucji, płoną kościoły i odbywają się krwawe walki uliczne pod sztandarami komunizmu. Rząd hispański z wielkim trudem walczy z rosnącym naporem komunistycznej rewolucji. Trudności te płyną nie tylko z natury tego rządu, ale i stąd, że w społeczeństwie hiszpańskim nie zorganizował się jeszcze w sposób należyty obóz nacjonalistyczny, który w dzisiejszych czasach jest jedyną skuteczną zaporą przed komunistycznymi prądami.

W Polsce organizacja „frontu ludowego” postępuje dość opornie. Pomimo wielu sprzyjających okoliczności, spotyka ona na swojej drodze duże przeszkody, zarówno w silnych nastrojach nacjonalistycznych mas, jak i w niemniej silnej nieufności do Żydów, bez których „wspólny front ludowy”, rzecz prosta, istnieć nie może. Niemniej jednak komuniści będą usiłowali zdopingować ociągającą się lewicę polską i niejednokrotnie postawią ją wobec faktów dokonanych.

Wystarczy przeczytać bardzo powściągliwy i suchy opis wypadków krakowskich, podany przez urzędową P.A.T., aby wyobrazić sobie wewnętrzną sprężynę, poruszającą demonstrantami w dn. 23 b. m.

Wszystko wskazuje na to, że usiłowanie Komitetu robotniczego PPS., podobnie jak związków zawodowych było, utrzymanie strajku i zgromadzenia protestacyjnego w ramach legalnych. Znalazły się jednak niebawem „czynnik nieodpowiedzialne, które wymknęły się nierzeczywiście — jak pisze PAT. — spod kontroli O. K. R. i zaatakowały kamieniami oraz strzałami rewolwerowymi oddział policji”. Te same „nieodpowiedzialne czynniki” dokonały rozbicia sklepów (przeważnie polskich) na ulicy Florjańskiej i usiłowały u wylotu Plantów wzniesić barykadę.

Ze czynników te były nierzeczywiście „nieodpowiedzialne” wobec PPS., w to całkowicie wierzymy. Nie wątpimy jednak, że były one odpowiedzialne wobec kogoś innego, któremu zależało na postawieniu PPS. w obliczu faktów dokonanych. „Wspólny front ludowy”, bez względu na to, gdzie i

# STARY I NOWY SYSTEM

Powiedzmy sobie szczerze i prosto: współdziałanie polityczne Francji i Polski może być znowu wystawione na próbę.

Położenie bowiem jest takie. Pakty lokarneńskie nie istnieją, gwarancje Anglii, Włoch i Belgii dane obecnie Francji mają charakter tymczasowy, musi się tedy skończyć na tem, że dojdzie do rokowań z Niemcami i że państwa europejskie będą szukały nowych sposobów zapewnienia spokoju i pokoju w Europie.

Rodzi się tedy pytanie — na jakich podstawach będzie oparta ta nowa organizacja Europy? Czy zgodnie z dotychczasowym systemem na t. zw. „bezpieczeństwie zbiorowym” i gwarancjach pisanych, czy też na porozumieniach dwustronnych i szukaniu równowagi sił politycznych?

Państwa zachodnie, a zwłaszcza Francja, trzymały się przez cały okres powojenny wytrwale pierwszej metody i opierały swą politykę na Lidze Narodów. Jest rzeczą ciekawą, czy szereg przykrych doświadczeń, aż do ostatniego z wprowadzeniem wojsk niemieckich włącznie, ostudzi we Francji zapał do paktów, czy zburzy wiarę w zbiorową organizację pokoju. Jeśli tak, to zniknie wiele trudności i — jak nam się wydaje — uspokojenie Europy nie będzie zbyt tru-

dne. Jeśli nie, to wyłoni się wiele i to nie byle jakich trudności.

Wśród trudności tych będą także komplikacje we współdziałaniu politycznym Polski i Francji. Bo pakt lokarneński nie tylko dlatego był traktowany nieufnie w Polsce, że wprowadził różnicę między wschodem i zachodem Europy, lecz także dlatego — a może nawet przede wszystkim dlatego — że patrzono na nie, jako na nieskuteczną metodę zapewnienia pokoju, a to dlatego, że oparte były na złudzeniach i na niczym nie usprawiedliwionej wierze w gwarancje papierowe. Doświadczenie, jakie państwa zachodnie, a zwłaszcza Francja, zrobiły z dotychczasowym systemem umocniły w Polsce przeświadczenie, że trzeba wrócić do starych i dobrych metod politycznych: zerwać raz na zawsze z iluzjami genewskimi i lokarneńskimi. Stąd zaś wynika, że polityka polska nie powinna godzić się na współdziałanie w „organizacji pokoju” sposobami, o których doświadczenie mówi, że są nieskuteczne. Powstać tedy może różnica zapatrywań już nie tylko na takie lub inne poniesienie polityczne, lecz na podstawy całej polityki.

Przymierze polsko - francuskie jest oparte na fundamencie bardzo solidnym i bardzo trwałym; bo na koniecz-

nościach geograficznych i na rzeczywistej wspólności interesów. Uważaliśmy je i uważamy w dalszym ciągu za niewzruszony dogmat polityki polskiej. Lecz — mimo to — nie sądzimy, ażeby z tego wynikało, że należy godzić się na system polityczny, który nie odpowiada nie tylko interesom Polski, lecz także i interesom Francji. W rozpoczynającej się akcji politycznej, mającej na celu organizację pokoju w Europie, powinna Polska wziąć żywy i wydatny udział; powinna jednak oświadczyć się za zmianą stosowanego dotychczas systemu, oraz zrobić wszystko, co będzie w jej mocy, by współżycie narodów europejskich oprzeć na zasadach zgodnych z doświadczeniem wieków oraz z poczuciem rzeczywistości politycznej. Takie zachowanie się Polski nie tylko uchroni nas od złudzeń i idących w ślad za nimi rozczarowań, lecz odda usługę Francji i sprawie pokoju.

Widzimy zresztą, że zarówno we Francji, jak i w innych krajach zachodnich odbywa się głęboka przemiana w umysłach, z tego zaś wynika, że konieczność porzucenia złamanego narzędzia (tak p. Tardieu nazywa Ligę Narodów) będzie powszechnie uznana.

S. K.

PRZYHEMOROIDACH  
(KRZWAWIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE, GUZY)  
CZOPKI I MAŚC  
**VARICOL**  
GASECKIEGO  
DO NABYCIA W KAZDYM APTECE

## PRZEGLĄD PRASY

### NOWY APEL O „WSPÓLPRACĘ ZE SPOŁECZEŃSTWEM”

Głos „Czasu” należy widocznie — podobnie jak głos wileńskiego „Słowa” — do tych głosów, „których on (t.j. p. premier Kościłkowski) nie słucha”, znowu bowiem powraca organ konserwatywny do tylekroć bez żadnego skutku przezeń poruszanego problemu „współpracy ze społeczeństwem”. Znowu tłumaczy i przekonuje, że

„muszą istnieć instytucje, w ramach których społeczeństwo ma się wypowiadać i w ramach których ma współpracować”.

Głównym terenem współpracy społeczeństwa są wybory do ciał ustawodawczych i samorządowych, oraz organizacja polityczna społeczeństwa”.

Co się tyczy wyborów do ciał ustawodawczych, to „frekwencja w nich była słaba”, ale „Czas” zdobywa się na optymistyczne „wrażenie”, że obecny Sejm „może (?) uważać się za reprezentanta społeczeństwa”. Ale w samorządzie?

„Szereg miast zarządzanych jest komisarzycznie. Stan ten, dla idei samorządowej — jest wprost zabójczy, winien być szybciej zmieniony. Lepiej jest dopuścić tu i ówdzie nieprzejednanych opozycjonistów do władzy, która dzierżąc jużto zmuszeni będą zaprzestać demagogii, jużto skompromitują się, niż podtrzymywać wrażenie, jakoby rząd obawiał się dopuszczenia czynnika społecznego do udziału w administracji. Zapewne tego rodzaju próby mogą być czasem kosztowne. Ale nauka, jaką z nich społeczeństwo zdobędzie jest niemiernie cenna”.

Niewiadomo czy szczerze, czy też tylko aby osmiesić rząd do realizacji życia samorządowego, dziennik konserwatywny wypowiada opinie, że społeczeństwo nie przechyli się w swej większości do opozycji. Co do wodzi, że „Czas” nie ma żadnego pojęcia o obecnym stanie politycznym społeczeństwa.

Warto zwrócić uwagę, że nie apeluje się już do społeczeństwa o współpracę z rządem (co było ideą podstawową BB), ale do rządu, by współdziałał ze społeczeństwem. Można w tej zamianie ról uznać zrozumienie przez „Czas” zasady, że podstawą każdej rozsądnej polityki musi być społeczeństwo, a ściślej mówiąc naród, nie zaś ten lub ów przemijający rząd. Albo może organ sanacyjny spostrzeżł bezradność wszelkich apelów do społeczeństwa, by współpracowało z rządem, i dlatego zmienił adresata swych coraz częstszych apelów?

### JAK WYGLĄDA TA WSPÓLPRACA W SAMORZĄDZIE?

Tak się złożyło, że inny organ sanacyjny, „Kur. Poranny”, dając w tym samym dniu analizę ostatnich dekreto- „samorządowych”, ograniczających uprawnienia samorządu terytorjalnego, — pisze z emfazą:

„Rząd obecny nie tylko słowami, ale i czynami manifestuje chęć szerokiej współpracy ze społeczeństwem w nowych formach ustrojowych; ale dla przeobrażenia nastawień psychicznych społeczeństwa, trzeba czasu i dużej energii władz państwowych”.

Tę „chęć współpracy” „Kur. Por.” wykazuje... na przykładzie:

„Cechą znamioną zarządzeń dekreto- wych jest rozszerzenie uprawnień rządowych władz nadzorczych samorządu terytorjalnego w kierunku uzależnienia prawomocności postanowień kolegów samorządowych od zatwierdzenia władzy nadzorczej i w kierunku uprawnienia rządowej władzy nadzorczej do obniżania opłat za takie świadczenia zakładów i przedsiębiorstw samorządowych, jak woda, gaz, prąd elektryczny”.

„Czas” więc otrzymał już odpowiedź.

W tymże „Kur. Por.” znajdujemy piękny aforyzm o samorządzie. Oto pierwsze zdanie:

„Samorząd terytorjalny powinien stać się ogniskiem, skupiającem rozproszone wysiłki jednostek dobrej woli dla celów ogólnie - społecznych i państwowych”.

Cudny aforyzm! Autorem jest wojewoda łódzki, p. Hauke Nowak, którego fotografia patronuje bogatemu „dotatkowi samorządowemu” „Kur. Por.”.

Nie trzeba chyba przypominać, że w Łodzi, stolicy województwa, niema żadnego samorządu. Komisarze rządzą tam od paru lat.

## Przyjaciele Związku Sowieckiego Nowa forma światowej propagandy komunistycznej

Jedną z największych przeszkód dla propagandy komunizmu na terenie międzynarodowym są te informacje o istotnym stanie rzeczy w Związku Sowieckim, jakie od czasu do czasu publikują bądź referują w formie odczytów ci, którzy bliżej zetknęli się z dzisiejszym życiem Rosji sowieckiej i poznali straszliwą nędzę moralną i materialną nieszczęsnych mieszkańców tego kraju. Aby przeciwdziałać złym wrażeniom, wywołanym przez te publikacje, stworzono w bardzo wielu krajach organizacje „Przyjaciół Związku Sowieckiego”, która wydaje szereg ilustrowanych miesięczników propagandowych, jak „Russland heute” w Szwajcarii, „La Russie d'aujourd'hui” we Francji, „Russland van heden” w Holandii, „Russia today” w Anglii i „Soviet Russia today” w Ameryce.

„Przyjaciele Związku Sowieckiego” stanowią na pozór organizację neutralną, pozapartyjną. Członkiem jej może być każdy bez różnicy wyznania, pochodzenia i przekonań politycznych. Jako cel istnienia statutu tej organizacji podają informowanie szerokiej kół publiczności o „prawdziwej” sytuacji w Rosji. Prócz stałych wydawnictw periodycznych „Przyjaciele Związku Sowieckiego” publikują wiele broszur w różnych językach, artykułów w prasie najrozmaitszych kierunków, wygłaszają odczyty i t. p. We wszystkich tych wystąpieniach starannie unikają, w przeciwieństwie do zwykłej propagandy komunizmu, wszelkich haseł demagogicznych, a tembardziej wyraźnie bolszewickich. Do „Przyjaciół Związku Sowieckiego” należą nauczyciele, lekarze, artyści, urzędnicy, nieraz nawet duchowni protestancy — często nie przypuszczający, że są ekspozyturą Kominternu. Nieco światła na tę niebezpieczną organizację rzuca ostatnio b. członek Kominternu, Rudolf, który niedawno po kilkoletnim pobycie w Sowietach na zaproszenie szwajcarskiej organizacji „Jeunesse Nationale” wygłosił w Genewie ciekawy odczyt o położeniu robotników sowieckich. Ponieważ do dalszych odczytów niedopuszczono, Rudolf zwrócił się do „Courrier de Genève” z listem, w którym wyjaśnia rolę „Przyjaciół Związku Sowieckiego”:

— „W czasie mej działalności w Moskwie przy centralnej radzie syn-

dykatów Z.S.S.R. — pisze Rudolf — miałem daleko idącą możność poznania metod pracy „Przyjaciół Związku Sowieckiego”. Komisja do spraw zagranicznych wspomnianych syndykatów jest niczem innym, jak zamaskowaną tajną międzynarodową centralą tych „Przyjaciół”. Z Centrali tej płyną w świat w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy książki, pisma, broszury i ulotki, by przez stowarzyszenia „Przyjaciół Związku Sowieckiego” dotrzeć do publiczności francuskiej, angielskiej, szwedzkiej, niemieckiej i t. d. Moskwa dostarcza nadto filmy, przeczroca, fotografie i inne materiały propagandowe. Co najmniej 75 proc. całego materiału, jakim operują „Przyjaciele Związku Sowieckiego”, pochodzi z Moskwy”.

Centrala oficjalna krajowych organizacji „Przyjaciół Z.S.S.R.” mieści się w Amsterdamie. Na czele jej stoi Albert Inkpin, były sekretarz partii komunistycznej angielskiej, usunięty z niej za nadużycia finansowe. Chociaż centrala ta utrzymywana jest ze składek wpłacanych przez oddzielne stowarzyszenia „Przyjaciół Z.S.S.R.”, Inkpin otrzymuje specjalne wynagrodzenie z Kominternu moskiewskiego. Do obowiązków Inkpina należy ciągłe odwiedzanie oddzielnych stowarzyszeń i składanie 3 — 4 razy do roku raportów w Moskwie dawniej Manuilskiemu, ostatnio Dimitrowowi. Wszelkie publikacje stowarzyszeń „Przyjaciół Z.S.S.R.” przesyłane są do Moskwy, gdzie podlegają ocenzurowaniu w sekcji propagandowo - agitacyjnej Kominternu, na czele której stoi Gopner. Raz na rok odbywają się w Moskwie pod przewodnictwem wspomnianego Inkpina konferencje wspólne wszystkich sekretarzy stowarzyszeń „Przyjaciół Z.S.S.R.”. W konferencjach tych biorą udział również wybitniejsi członkowie Kominternu, jak wymieniony już Gopner, Jarikow, A. belin oraz kierownik radia Kominternu. Konferencje mają charakter poufny i uczestnikom ich nie wolno robić żadnych notatek. „Rezolucje” i różnego rodzaju instrukcje przesyłane są potem do oddzielnych związków „Przyjaciół Z.S.S.R.” piśmiennie, zazwyczaj w walizkach kurjerów dyplomatycznych.

„Przyjaciele Z.S.S.R.” biorą zazwyczaj czynny udział w organizacji wycieczek do Z.S.S.R., zwłaszcza z oka-

jak powstaje, bez względu na większy lub mniejszy udział liczebny w nim komunistów, musi z biegiem czasu zamienić się na ich narzędzie.

Jakie są cele komunistów w Polsce, wiemy wszyscy aż nadto dobrze. Dlatego też nie należy bagatelizować przejawów tego ruchu. Do walki z nim musi wystąpić całe polskie społeczeństwo, nie pozostawiając troskę o tę sprawę wyłącznie organom bezpieczeństwa.

Obóz Narodowy, który zdecydowanie walczy z komunizmem i jego satelitami, dokładnie zdaje sobie sprawę z trudności tej walki w dzisiejszych polskich warunkach. Niemniej jednak poniechać lub osłabić jej nie zamierza ani na chwilę. Rozumiemy bowiem, że najsukuczniejszą przeciwną pływającą od wschodu falę komunizmu jest nasza idea i jej społeczno - polityczny wyraz, zawarty w programie państwa narodowego.

zji obchodów komunistycznych, np. 1 maja i 7 listopada. Ich rzeczą jest dobór uczestników wycieczek ze szczególnym uwzględnieniem przedstawicieli przemysłu wojennego i przewozowego. Spośród uczestników wycieczek rekrutuje się później dzięki umiejętnemu pokazywaniu przez specjalnie wyszkolonych przewodników tylko tego, co może wywołać podziw przyszłych członków stowarzyszeń „Przyjaciół Z.S.S.R.” i tworzy kadry sympatyków Sowietów.

Niedawno Komintern uchwalił rezolucję, że stowarzyszenia „Przyjaciół Z.S.S.R.” muszą tak rozwinąć swą propagandę, by pozyskać setki tysięcy a nawet miliony członków sympatyzujących z Z.S.S.R. a nie komunistów. „Neutralność i ponadpartyjność” tych stowarzyszeń ma uzupełnić to, czego nie mogą dokonać same tylko partje komunistyczne.

Ostatnio w Amsterdamie zorganizowano w tym celu specjalną agencję prasową, mającą dostarczać „obiektywnych” materiałów o Z.S.R.R.

(KAP)



Premier irlandzki de Valera zachorował

### Ryzykowne twierdzenie „Robotnika”

W artykule, omawiającym stosunek Hitlera do Sowietów, rzuca „Robotnik” takie oto twierdzenie:

„Można śmiało wierzyć Stalinowi, gdy oświadcza, że bolszewizm nie dąży do rewolucji światowej. Nie dlatego, by bolszewizm tego nie chciał, lecz dlatego, że nie może i że tylko zaskądziłyby Rosji, gdyby prowadziła awanturniczą i lekkomyślną politykę przed lat”.

Rosja w Lidze Narodów, Rosja, utrzymująca „dobre stosunki” z faszystwem włoskim i prowadząca handel nawet z hitleryzmem — nie jest Rosją rewolucji światowej”.

To jest proste nieprawda. Obok polityki państwowo - rosyjskiej, prowadzi Sowiety zapomocą III Międzynarodówki wyleżoną propagandę rewolucyjną. Nie trzeba sięgać do Hiszpanii. I u nas w Polsce komunizm dąży do przewrotu. I u nas od czasu do czasu notujemy niepokojące symptomy, świadczące, że podziemna robota odnosi pewne sukcesy...

# Narodowość jako czynnik twórczy w sztuce

Od wybitnego artysty - malarza p. Henryka Szczygłowskiego, otrzymaliśmy poniższe uwagi, które zamieszczamy, jako znamienity wyraz nurtujących obecnie w świecie artystycznym prądów.

Czasy, najnowsze, powojenne, okres przewartościowania pojęć we wszystkich przejawach naszego życia, nie mógł pominąć i świata sztuki będącej odbiciem całokształtu życia kulturalnego narodu i jego skali rozwojowej. Tak modne hasła umiędzynarodowienia wszystkiego objęty i świat sztuki, która dla większości reformatorów była, jeśli już nie zgola terra ignota, to

terenem znany bardzo powierzchownie. Do zrealizowania tych haseł przystąpiono, wciągając cały rozporządzalny aparat naukowo-teoretyczny, dowodząc rozumowo, że właśnie sztuka jest najbardziej podatnym terenem do wykazania jej beznarodowości czy międzynarodowości (za specjalnie starano się to wykazać co do sztuki polskiej, nie tykając holenderskiej, włoskiej, japońskiej i t. d.).

Jednakże już dziś po paru zaledwie latach ujawniła się owa powierzchowność sądu oparta na teoriach i rabbinackich dociekaniach mózgowych. Owa teoretyczność ujmowania tych tak zawiłych problemów dotyczących sztuki, owe dowodzenie, że  $2 \times 2 = 4$  w sprawach dotyczących sztuki wykazało takie same bankructwo, jak naukowe fałszywe średniowiecznych kronik czeskich, — lub jak termometr w ręku najgenialniejszego lekarza, chcącego określić czyjś stan uczuciowy.

Do dociekań w przebogatej dziedzinie sztuki nie wystarczy najprecyzyjniejsze aparaty, czy teorie mózgowo-uczuciowe, aż się roi wśród naszych teoretyków, doktorów, czy profesorów. Tu trzeba zastosować jeszcze inny miernik, a tym jest u c z u c i e. Jest to ten tak niezbędny w tych dociekaniach aparat bez którego najbardziej uczeni doktorzy sztuki czy profesorscy historycy będą tylko tym kronikarzem Koszałkiem-Opalkiem z precudniej a tak prawdziwej bajki Kopnickiej o Krasnoludkach i sierotce Marysi.

Wszelkie talmudyczne usiłowania włączenia świata sztuki w ramy jakichś teorii, lub ehej przystosowania go do celów ubocznych czy politycznych, skończyć się muszą dewastacją sztuki lub jej upadkiem.

Świat sztuki z całą rozpiętością skali jej zainteresowań, ogarnia wszystkie dziedziny zagadnień życiowych, narodowych czy ogólnoludzkich, włączając jednak w ramy tendencyjności przestaje być światem sztuki, sztuki rozumianej przez wszystkich, sztuki będącej wyrazem duchowych i twórczych sił narodu. Tak pozornie najłatwiejszy teren porozumienia ludzkiego, jeśli przestaje być wyrazicielem sił twórczych narodu, staje się beztreścią dla obcych, a obojętnością i niezrozumiałością nawet dla własnego środowiska.

Życie w zawrotnym tempie tocząc się obala najbardziej wyrozumowane teorie na rzecz wiecznej żywej, wiecznej młodej, wiecznej twórczej sztuki, będącej wyrazem uczuć, temperamentu i rasowości, tych wszystkich przejawów życia wyodrębniających nas jako środowisko, jako odrębną narodowość z morza ogólnoludzkiego.

Te właśnie cechy odrębności narodowej, wbrew twierdzeniom naszych pachciarzy od sztuki, posiada wielka

sztuka polska — mimo, że od szeregu wieków, od zarania niemal państwowości, walczyć zawsze musiała z za boczna ekspansja kultur ościennych, (mających wśród nas tak wielu „ideowych“ popleczników). Zwracała się zawsze w chwilach osłabienia sił twórczych, czy załamania do niewyczerpanej, prastarej skarbnicy — polskiej sztuki ludowej.

Gdy przed wiekami rozwalono pogańskie świątynie, by na ich miejsce stanął symbol jedynego Boga — Krzyż drewniany, to i wtedy, ten prosty surowy w formie Krzyż z biegiem lat upiękaszony został temi samymi ornamentami i ozdobami, którymi pewnie zdobione były zburzone ołtarze dawnych bogów.

To zamiłowanie do piękna, tkwiące w nas tak głęboko, było i jest wiecznym żywym źródłem natchnień z których sokki czerpie wielka sztuka polska — sztuka narodowa.

HENRYK SZCZYGLIŃSKI.



## Nowe książki

Publikacja o PADEREWSKIM

Polsko - amerykańskie Tow. historyczne w Chicago wydało bardzo piękną książkę pamiątkową, w języku polskim i angielskim p. t. „1860 — 1935 Ignace Jan Paderewski Diamond Anniversary” (Chicago, Polish - American Historical Society 1935, str. 87). Jest to pierwsza publikacja tego Towarzystwa zebrana przez p. Leona T. Walkowicza. Zawiera zbiór listów i życzeń, wspomnień i artykułów napisanych w związku z 75-leciem Paderewskiego. Znaczną ich część podana jest w facsimilach. Nie brak w tym zbiorze głosów wybitnych ludzi np.: Roosevelta, H. Hoovera, prymasa Hlonda, Chamberlaina, Weyganda, Milleranda, Pershinga, Petaina, A. Zamojskiego, N. Jorgi, Knuta, Hamsuna i wielu innych. Wśród głosów polskich zwraca uwagę wypowiedź Wincentego Witosa, przesłana z Czechosłowacji.

## KONCERTY W STOLICY

### XI Produkcja w Konserwatorium

W poniedziałek odbyła się w sali im. St. Barcewicza produkcja uczniów Konserwatorium, Program wypełnili wyłącznie skrzypkowie, należący do klasy prof. Wacława Kochańskiego. Słyszeliśmy sześć osób o różnych dźwiękach i odmiennym stopniu zaawansowania technicznego. Wszyscy — aczkolwiek gra ich nie stoi na poziomie jednolitym — wykazali solidną szkołę, dobrze rozwiniętą rękę lewą i świetne prowadzenie smyczka.

Program rozpoczął dwaj mniej jeszcze wyrobieni uczniowie (z IV-go

roku) J. Myszkowski i J. Okarma. Następnie p. J. Skomorowska grała Sarabandę Bacha i parafrazę Sarasatega na tematy z „Fausta”, zdradzając uzdolnienie wybitne, dobrze wróżące na przyszłość.

Dalej: dwa młode talenty, Iwanow i Palulis, spokojni, pewni technicznie, muzycyści, oparowani. Zamykał program wieczoru p. Nachstern, uczeń dojrzały, doskonale grający etudę H. Wieniawskiego (La Cadenza), lecz nieco szorstki w koncercie Mozarta.

Z.

## Współczesna medycyna o poście

W czasopiśmie „Schönere Zukunft“ z dnia 8 marca r. b. dr. Havemann w artykule „Kirchliches Fastengebot und moderne Medizin“ porusza aktualny w obecnym okresie wielkiego postu temat: „Wśród przeciwników katolicyzmu — po wiała dr Havemann — słyszymy nieraz zdanie, że pewne przykazania kościelne są wyrazem zbyt surowych przepisów dyscyplinarnych, sprzeciwiających się prawu natury. Mamy w tym wypadku na myśli przykazanie kościelne, nakazujące w pewnych okresach czasu post i wstrzemięźliwość. Tymczasem nietylko w Kościele katolickim, ale i we wszystkich wielkich systemach religijnych i wychowawczych post uważano po wszystkie czasy za niezbędny warunek rozwoju duchowego za środek prowadzący do zachowania przewagi ducha nad ciałem. Po nado, niezależnie od czysto religijnych lub pedagogicznych pobudek skłaniających do zachowania postu, istnieją też poważne, stwierdzone przez nowoczesną medycynę i naukę, które niebezpieczeństwa wykazują, że czasowe powstrzymanie się — częściowe lub nawet całkowite — od jedzenia i picia wpływa dobroczynnie na organizm”.

Już św. Hieronim pisał: „Wstrzemięźliwość w pokarmach jest matką zdrowia”. A w Piśmie św. czytamy: „Kto jest wstrzemięźliwym — przedłuża życie” (Eklezjastry 37, 34). Są to stare prawdy, które nowoczesna medycyna całkowicie potwierdza, mówiąc wyraźnie o leczeniu postem i w ten sposób pośrednio wykazując, że przykazanie kościelne o postach to nie „przeżytek średniowiecznych na kazów, malretujących naturę ludzką” — jak to twierdzą wrogowie Kościoła, lecz że to przykazanie, podobnie jak i inne zarządzenia Kościoła — posiada głębokie uzasadnienie życiowe i naukowe.

W modlitwie liturgicznej Kościoła znajdziemy także głębokie zdanie. W okresie postu, człowiek pragnący oczyścić swą duszę, woła do Boga: „O Panie, który przez nakaz wstrzemięźliwości cielesnej ujarzmasz wady ludzkie, ducha podnieś, udzielasz łaski cnoty i nagrody (qu-

corporali jeju nō vicia comprimis, mentem elevas, virtutem largiris et praemia”).

Znane są opinie wybitnych lekarzy o dobroczynnym wpływie postu na stan zdrowia. Niedawno ukazała się w Lipsku książka profesora Günthera p. t. „Die wissenschaftlichen Grundlagen der Hunger — und Durstkuren“ (Naukowe podstawy leczenia postem — wstrzemięźnością od pokarmów i napojów). Prof. Günther uważa, że np. tak rozpowszechniona podagra powstaje wskutek przekarmienia. „W okresach ataków podagry — píše ten uczyony — może nastąpić szybka poprawa i przyspieszenie przemiany materii przy zastosowaniu kilkudniowego postu”.

Tak samo w wypadkach cukrzycy — jak twierdzi prof. Van Noorden — należy stosować kurację postem. W chorobach nerki znany specjalista Volhard wypowiada się za zupełną głodówką w pierwszych dniach kuracji. Tak samo w chorobach żołądka i kiszki nowoczesni lekarze często zalecają post. Podobnie przy ataku kamieni żółciowych a nawet w chorobie Bazedowa najlepszą terapią jest kilkudniowa głodówka. Wreszcie wady serca, epilepsji i choroby nerwowe leczą obecnie systemem postu. (Por. dr. Kuttroff - Ulm).

Doświadczenie wykazuje, że ludzie stojący w wstrzemięźliwości w pożywianiu żyją dłużej i zdrowiej. Np. mnisi trapiści przy zupełnym powstrzymaniu się od mięsa i ścisłym poście prawie wszyscy osiągnęli 90 lat życia i zwykłe pozabawieni są pewnych chorób, jak apopleksja, puchlina wodna, kamienie, rak... Dawniej siłowni byli często ponad 100 lat. Starożytny praociec lekarzy, sławny Hipokrates, który mówił o sobie, że nigdy nie jadł do syta, dożył wieku 140 lat.

Powęższe opinie nowoczesnych uczyonych lekarzy i fakty wzięte z życia potwierdzają znaczenie przepisów Kościoła, zalecającego w pewnych okresach czasu stosowanie postu. Przykazania Kościoła ma na względzie przede wszystkim dobro dusz ludzkich, ale doświadczenie wieków wykazało, że te przykazania pośrednio, przyczyniają się niejednokrotnie i do oczyszczenia i wzmocnienia wartości doczesnych, wśród których największą rolę odgrywa niewątpliwie zdrowie człowieka.

kapelusze wiosenne  
J. Miodkowski  
PLAC 3-ech KRZYŻY 19  
MARSZAŁKOWSKA 92.

## Podział fal radiowych

W Paryżu odbył się doroczny zjazd Unii Rad Oświatowej z udziałem 29 przedstawicieli radiofonii europejskich, siedmiu radiofonii innych kontynentów, 14 administracji pocztowych Europy w charakterze obserwatorów, 2 członków Międzynarodowego Biura Tele-Komunikacyjnego i delegata Ligi Narodów.

Przewodniczący Światowej Unii p. Maurice Rembert, wicedyrektor radijarski, stwierdził dalszy przyrost abonamentów w ciągu r. 1935 o 4 miliony, tak, że dziś liczba zarejestrowanych radioabonentów dochodzi prawie do 23 milionów. Wspomniał przytem o silnym wzroście rad abonentów polskich.

Zebrań na konferencji paryskiej najbardziej absorbowala kwestia podziału fal zgodnie z układem, zawartym w swoim czasie w Lucernie. Skonstatowano, iż zachowując ściśle warunki i granice techniczne, planem tym prz widziane, osiągnięto nader dodatnie rezultaty. Wobec tego przekazano Komisji technicznej ostateczne rozwiązanie trudnej sytuacji, wytworzone w strasie fal długich. Umożliwi to ustabilizowanie długości fal stacji nadawczych.

Delegacja polska powtórnie zgłosiła oświadczenie, iż stacja w Luxemburgu w dalszym ciągu zachęca prawidłowy odbiór Warszawy w Europie, wobec czego prosi, aby umożliwić odbiór jaknajwyższej stacji raszyńskiej. Dotychczas na przyszłość temu stały niejednokrotnie rad ostatecznie zasiadające z nami.

Obecnie dało się jednak sprawę tę załatwić pomyślnie, gdyż zaraz po zebraniu Unii odbyła się konferencja międzykontynentalna, w której po raz pierwszy wzięli udział przedstawiciele radiofonii sowieckiej. Delegacja polska w podkomitecie dla badania spraw fal długich doprowadziła do przynajmniej porozumienia między zainteresowanymi stronami. Wynikiem tego będą próby techniczne przesunięcia w eterze Leningradu, co pozwoli na kolejne przesunięcie Luxemburga i Kalundborga. Ta reforma pozwoli radiostacji raszyńskiej uzyskać wymaganą odległość od innych stacji, polepszając jej odbiór.

## Jak będziemy pisali?

Polska Akademia Umiejętności przesyła nam następujący komunikat:

Komitet, wybrany w styczniu 1935 na podstawie porozumienia Polskiej Akademii Umiejętności z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a składający się w większości z osób niebędących członkami P. A. U., odbył w dniach 9, 10 i 11 marca 1936 swe piąte zebranie przy udziale 25 członków. Prace Komitetu i komisji debiegają do końca. Także Komisja wydawnicza, związana łącznie z Komitetem, powzięła na podstawie dwóch referatów szereg zaleceń dla naukowych a zwłaszcza popularnych wydań dzieł wydawniczych: postanowiono szczegółowe zasady opracować dla trzech epok: średniowiecza i XVI w. do 1540 r., dalej do 1760 r., wreszcie do 1820 r.

Powzięto następujące uchwały:

1. Co do pisowni w wyrazach tytułu: Marja, diecezja, wedle ostatnich uchwał zbyt skomplikowane (j po s, z, c, t, d, r, l, z.), powrócono do uchwały poprzedniej, z czerwca 1935 r., by pisać: j tylko po: s, z, c, a to dla uniknięcia wymowy: pensa, sestia, Azja, Farnca, po wszystkich zaś innych spółgłoskach pisać: i, a więc: diecezja i Holandia, miazmat i premia... (15 gł. za, 4 przeciw, 2 wstrzymujących się). Obok: triumf wolno pisać tryumf, obok Maria — Maryja. Pozostaje Syjon, Syjam, cyjan. W pisowni ściśle naukowej dopuszcza się nawet połączenia: s, z, t i, np. siał...

2. Zmieniono również nieco pisownię łączną i rozdzielną dla form: bym, byś, by, byśmy, byście, które ma się pisać osobno tylko po imionach, przysłówkach i imiostwach nieodmiennych, a po spójnikach i partykułach (niby, aby) i osobnych formach czasownika razem: człowiek by nie pomyślał, bez kapelusza byś nie wyszedł, zawsze byśmy chcieli, śpiąc bym tego nie zrobił, ale widziałby, przypuszczibyśmy jeźelibyśmy (19 gł., przeciw 2).

3. Co do użycia wielkich i małych liter uchwalono resztę przepisów szczegółowych, dając jednak do ogólniejszych zasad. Zostawiając wielkie litery dla nazw indywidualnych, dopuszczając je też obocznie w nazwach okresów, epok i prądów kulturalnych, jak: Odrodzenie, Oświecenie (tak samo Wschód, Zachód, Południe, Północ jako terytoria kulturalne), uchwalono małe litery dla nazw członków zgrupowań zakonnych i innych stowarzyszeń, jak franciszkanin, sokół, a też mieszkańców części świata, krajów, prowincji, np.: polak, francuz, niemiec wloch, krzyżak (10 gł. za, 6 przeciw, 1 się wstrzymał); ale ta rzecz wróci na Komitet.

4. W uzupełnieniu pisowni łącznej i rozdzielnej grup wyrazowych dodano kilka przepisów co do przeczenia nie z przymiotnikami, imiesłowami, wyrażeniami przysłówkowymi, liczebnikami, zaimkami.

5. W sprawie dzielenia wyrazów postanowiono dodać kilka drobnych dodatków: a) dodać: dz do spółgłosek

oznaczających (zwyczajnie) jedną głoskę, b) nia, bia, sia i s, z, c, + i uważać za niepodzielne, c) zostawić przy pierwszej części spółgłoski, kończącej wyraz przedrostek polski, np.: osobnli, przed-wstępny, roz-igrac, i nie łączyć z nim żadnej spółgłoski rdzenia, a więc tylko przed-wstępny, nie przedw-stępny; wyliczyć w przypisach najważniejsze przedrostki obce, uważa, że w polskim nie obowiązują dzielenie cudzoziemskie: tran-zyt, tran-satlantyczny i trans-atlantyczny...

6. Przyjęto pisownię z łącznikami: a) w takich połączeniach, jak czteroi i sześciolocylindrowy; b) w wyrazach złożonych, gdzie pierwszą częścią jest cyfry, np. bloczki 10-biletowe, nie 10cio biletowe lub 10-o biletowe.

7. Kwestja tak modnych dziś skrótów nie jest dotąd systematycznie ujęta. Najpierw należałoby sklasyfikować cały olbrzymi materiał z nauki, techniki, przemysłu, handlu, wojska, prasy i zobaczyć, które typy są żywe. Teraz nie można nic narzucać, można tylko skonstatować kilka faktów.

Przyjęto zasadę, że kropkę daje się tylko, jeśli opuszczono koniec (nie środek) wyrazu a więc: prof., ks., o., i, t, d., m. i., ale nr, dr i dra, bp, pct; tylko m'ary i wagi bez kropki: m = metr, dem = decymetr, zi, gr. Skróty wielkoliterowe rzadziej używane z kropkami, używane częściej bez: M. n. W. R. i O. P. = W. R. i O. P., P.P.S., P. A. U. = PAU, P. A. T. = Pat, P. A. L. = PAL, MSZ, PWK = P. wuka, P. K. O.

8. Ukończono redakcję przepisów interpunkcyjnych, przecięm zmniejszono trochę ilość przecinków: a) między ten (ta, to) rozpoczynają-

cem zdanie a który, kto, co, nie kładzie się przecinka, jak również po całym równoważniku podmiotu, przedmiotu czy określenia: ten co wysadził kolubrynę godzin jest chwyla.

b) zdania imiesłowne bez określeń i z określeniem nie mają przecinków: idąc śpiewałem, sapiąc ze zmęczenia poszedł do domu; natomiast można dać ten znak, jeśli chcemy uniknąć niejasności: cofnąwszy się szybko, poszedł dalej ulicą.

c) wołacz od następnego wyrazu zasadniczo oddziela się przecinkiem; jeśli się łączy z 2. osobą rozkaznika lub bezokolicznika, to wolno nie dawać przecinka. Dla emfazy (siły) wolno użyć wykrzyknika. Chodź Zosiu z nami, Weź Zosiu!

d) w tytułach bibliografii poleca się użycie przecinka między autorem a dziełem: Mickiewicz, Pan Tadeusz; Słowacki, Beniowski.

9. Pisownia i odmiana wyrazów obcych: słowiańskich, litewskich, greckich, łacińskich, romańskich, germańskich, dalej węgierskich, tureckich, chińskich, była rozpatrywana na komisji i przyjęta na Komitecie.

W rosyjskim postanowiono oddawać b (jer) na końcu przez j, np. chodit; w nazwiskach opuszcza się przymiotnikowe -i, np. Dostojewski, też Gorki, ale zostawia się -skoi, -ekoi, np. Szachowskoi, Trubieckoi, co nie zmienia dalej odmiany: Szachowskiego, Trubieckiego; ale Tołstoj: Tołstoj. W nazwiskach ukraińskich też typ Zitynski (nie -skij); -iw zostaje w mianowniku, ale dalej -owa: Jackiw: Jackowa. Uchwalono starych szczegółów dla transkrypcji słowiańskich znaków obcych polskiemu.

W gracie i łacinie nawiązano do dawnej tradycji polskiej, dopuszczając naturalnie w pracach naukowych pisownię oryginalną: Apollo(n), Apollina Apollona Apolla, Cycero(n), Cyncynat, Cynna, Kato(n), Mafo(n), Fedon, Fedrus, Cymon, Tymon, Perykles, Eschil, Etna, Kanny, Micyen, Termopile, Horacy, Posejdon i Pozejdon, kultura egejska (nie ajgajska).

10. W Słowniku Pisowni polsk. P. A. U., wyd. X, uchwalono pewne zmiany, zwłaszcza usuwając wiele oboczności, np. tylko siedem, osioł (bez siedm, osiel), i przyjmując spolszone już nazwy geograficzne: Bazylea, Berno (Szwajcarskie i Morawskie), Chorwacja, Dynaburg, Galilea, Garlich, a. Gierlach, Hawr, Jerozolima a. Jeruzalem, Kaprea obok Capri, Maroko Pilzno (czeskie), Raperswil, Rotterdam, Riwiera, Saragossa, Waszyngton, Wersal.

Uchwalono m. i.: brutto: brutcie, netto: netcie, molto: motcie, Buddha: Buddzie, cembrowac, eliksir, hokej, imatrykulacja, Inocenty, inowacja ale innowierca, imigracja, kondensować, menzura jak cenzura, maksimum: maksymalny, optimum: optymisty, migki, ogórek, protokół, prymaprylis: prima aprilis, pure: purée, szynkwias, terror, okrag i okreg..

Następnie i ostatnie posiedzenie Komitetu odbędzie się w kwietniu; wtedy zgodnie z regulaminem nastąpi a-probata pełnego tekstu przepisów, po czym będzie on oddany Ministerstwu W. R. i O. P. do zatwierdzenia dla szkół. Prezydium musi więc przygotować i ostatecznie sformułować wszystkie uchwały i słownik, bacząc nietylko na szczegóły, lecz i na całość.

# MUSICIE SŁUCHAĆ!

(Od własnego korespondenta)

Zdawało się, że skończyły się już eksperymenty sanacyjne w organizacjach rzemieślniczych. Po paru latach gryzienia się wszystkich z wszystkimi, zapanował w jesieni ub. roku pewien spokój.

Rząd rozwiązał związek cechów rzemieślniczych. Oddani sanacji ludzie postarali się o likwidację zjednoczenia rękodzielniczkich i koła mieszczańskie, grupujących rękodzielniczków chrześcijańskich. Długo debatowano w zakamarkach, co i jak stworzyć na to miejsce. Wreszcie powstał „Związek Rzemieślników Krakowskich”. Wynajęto obszerny lokal w pałacu hr. Tarnowskich przy ul. Sławkowskiej, urządzono poświęcenie lokalu, zwołano walne zgromadzenie. Wszystkim tym poczynaniom patronowały władze wojewódzkie i miejskie, cywilne, wojskowe i kościelne. Wybrano w końcu i zarząd. Na czele stanął człowiek niepolityczny, a ogólnie szanowany, starszy cechu rzeźników, Wincenty Wajda. Wszyscy byli zadowoleni. Sanacja miała w zarządzie szereg ludzi swoich. Nie sanatorzy mieli zaufanie do prezesa i kilku członków zarządu. Ogół rzeźniaków - chrześcijańskich - cieszył się z połączenia wszystkich i naciskał na zarząd, aby szybko przystąpił do pracy.

Nowy zarząd zorganizował życie klubowe i czytelnie. Opracował statut spółdzielni kredytowej i przystąpił do subskrypcji udziałów. Zapropnowano własne poradnie: lekarską i prawniczą, ściągano do Związku rzutki bardziej nieufnych. Wszystko to wzbijało w dumę twórców nowej organizacji.

Niedługo trwała sielanka. Sąd honorowy związku wydał wyrok, skazujący na wykreślenie niej, Kudasiewicz, jednego z milie widzianych u góry sanacyjnej. Opuszczając lokal, Kudasiewicz zapowiedział: „ja tu wrócę, ale nie sam”.

Prezesem Krak. Izby Rzemieślniczej jest poseł Robert Jahoda - Żółtowski, dyrektorem p. Gürtner. Zwołali oni do Izby Rzemieślniczej poufne zebranie „co pewniejszych” starszych cechów zarządu związku, zobowiązali do poufności słowem honoru i zaproponowali usunięcie zarządu zw. i prezesa Wajdy drogą nagłego zamachu. Wciągnięci do spisku członkowie zjawili się w poniedziałek, 16 marca, w lokalu związku, a p. Jahoda - Żółtowski oświadczył prezesowi Wajdzie i przygodnie zebranym członkom, iż władze nie zatwierdziły wyborów i dlatego zarząd urzędować nie może. Muszą się odbyć nowe

wybory. Rozdano nawet odpowiednie kartki.

Obecni zażądali decyzji władz na piśmie. Okazało się, że takiej decyzji nie ma. Miało być tylko życzenie, ustnie wyrażone.

Zamach się udał. P. Wajda opuścił lokal związku i sam związek. Wraz z nim około 120 rzeźników. Z p. Wajdą zsolidaryzowali się poważniejsi działacze rzemieślnicy: Oremus, Grzywa, Michoń, Michniak, Prze-

czek, Trembecki, politycznie należący w większości do lojalnych członków BB. Mieli już dość sanacyjnych metod.

Związek Rzemieślników krakowskich opowiadał p. poseł Jahoda - Żółtowski. Usłyszyszmy zapewne niezadługo, iż związek upadł.

Bo wszystko, co w swoje ręce weźmie sanacja, upada.

M. N.

## Powody zajść i strajku w Dublanach

Dublany, w marcu.

(n) Żydzi w poszukiwaniu jak najniższej podstawy materialnej dla swego bytu i pobytu w Polsce zwrócili od niedawna baczną uwagę na ziemię.

Kupiectwo, spekulacja giełdowa, opóźnienie prasy — to wszystko nie wystarczyło wobec powszechnie wzrastającego świadomości o skutkach zalewu żydowskiego. To wszystko można zlikwidować ustawą, bojkotem, czy zorganizowaną konkurencją i solidarnością społeczeństwa polskiego. Natomiast ziemia, to na prawdę źródło siły. Ziemia to jedyne realne oparcie, ziemia daje moc i rację

bytu jednostkom i narodom. Ziemia daje chleb. Uniezależnia.

Żydzi zwrócili zatem uwagę na ziemię. Znałe są z doniesień prasowych projekty stworzenia żydowskiej kolonii osadniczej na Polesiu. Znalazły one posłuch nawet w pewnych kołach sanacyjnych, kiedy jednak pomysł ten upadł, Żydzi chwycili się generalnego skupu ziemi na licytacjach i parcelacjach. Równoległe z tem zaś poszła i organizacja żydowskiej nauki rolnictwa. Prócz mnóstwa farm i rolniczych szkółek żydowskich rzucił się Żydzi na polskie wyższe uczelnie rolnicze.

Przykładem są lwowskie Dublany.

Jeszcze w roku 1932 tylko dwóch Żydów studiowało na tej uczelni i tu musieli w końcu zrezygnować. Doś na trzecim roku tego wydziału rolniczego est 8 Żydów, na drugim 12, na pierwszym 27, w roku zaś przyszłym liczba Żydów przeżyje 50 proc. ogółu studujących.

Podobnie jest zresztą i w innych ośrodkach uniwersyteckich. W Krakowie kończy średnie studia rolnicze około 100 Żydów rocznie. Dodajmy do tego, że prawie wszyscy Żydzi, poświęcający się nauce rolniczej, korzystają ze stypendiów i subwencji, pochodzących od różnych stowarzyszeń rolniczych, że właściciele roli ni Żydzi coraz więcej przyjmują służby żydowskiej w miejsce tubylczej ludności wiejskiej, że w każdym żydowskim dworze są praktykanci - Żydzi — a będziemy mieli zarys obrazu działalności żydowskiej w dziedzinie rolnictwa.

Z tem wszystkim łączy się jeszcze agresywność żydowska, odczuwana i widziana wszędzie tam, gdzie tylko Żydzi czują się. I tu znowu przykładem są Dublany. Grupa żydowska kieruje tu niejaki Rosenfeld. Do dyspozycji ma pewne czynniki i wyszukuje je od początku. bieżącego roku, żądając stałej eskorty ze stacji kolejowej do zakładu. Jest on przy czyną całego szeregu zajść tak na terenie Dublan, jak i we Lwowie. Ostatnio (7 b. m.) Rosenfeld posunął się do tego, że nie atakowany począł strzelać w czasie zajścia ulicznego koło II Domu Techników do studentów, odrabiających ćwiczenia miernicze.

Kiedy mowa już o Rosenfeldzie to nie sposób pominąć i innych jego sprząwek. M. in. w wybranych swoich posunął się on do tego, iż podając się za chrześcijanina zamieszkał swego czasu w II Domu Techników!

Obecnie po zajściach i strajku uczelnia w Dublanach jest zamknięta.

## Z CAŁEGO KRAJU

### CZĘSTOCHOWA

Żywcem spalił się. — We wsi Jaszków dwaj chłopcy 9-letni Radecki, 10-letni Didek rozpoczęli strzelanie przy pomocy kalibrolorium, w rezultacie czego zapalił się dach słomiany, a w parę chwil cały dom Radeckich stanął w płomieniu. Ogień z błyskawiczną szybkością przenosił się na pobliską oborę i chałupę. Akcja ratunkowa okazała się niemożliwa, spowodu suchego powietrza i drewnianego budulca.

Zrozpaczona Radecka rzuciła się w płomienie, aby ratować swój dobytek. Kiedy po raz pierwszy wróciła z nareczoną garderobą, sąsiedzi schwycili oszalalą z rozpacz kobiety, aby nie pozwolić jej na dalsze próby niebezpiecznego wynoszenia rzeczy, jednak nie zdołał u trzymać w ramionach rwającej się rozpaczliwie kobiety i po chwili Radecka skoczyła w ogień. Tym razem próba okazała się śmiertelną, ludzie uszyli na przed straszliwy huk, a potem zobaczyli, iż na Radecką wali się ściana. Przy straszliwych krzykach, onlembiałych widzów, dom zawałił się, grzebiąc pod swymi zgłiszczajmi kobiety. Dopiero nad ranem zdołano pożar ugasić i wydobyć z rumowisk zwęglone zwłoki nieszczęśliwej.

### CHORZÓW

Samobójstwo komendanta bojówki niemieckiej. — W więzieniu śledczym w Chorzowie w nocy na poniedziałek popełnił

nił samobójstwo 41-letni Paweł Maniura z Nowego Bytomia, komendant i główny organizator wykrytej niemieckiej bojówki „National Socialistische Deutsche Arbeiterbewegung”.

Po likwidacji tej dywersyjnej bojówki aresztowano ponad 100 osób z G. Śląska, przeważnie w powiecie katowickim i świętochłowickim.

Głównym podejrzanym był Maniura. Maniura poprzeczal sobie żyły u rąk, na stopnie pchnął się nożem w pierś i powiesił się na kracie odtiennej. Samobójstwo Maniury wywołało na Śląsku wielkie wrażenie.

### POZNAŃ

Nowy zarząd „Bratniaka”. — Nowy zarząd „Bratniej Pomocy” stowarzyszenia studentek i studentów uniwersytetu poznańskiego, ukonstytuował się w następującym składzie: prezes Stefan Ślania, I wiceprezes i kierownik wydziału pożyczkowego Alfons Kempniński, II wiceprezes i kierownik wydziału gospodarczego Józef Brenz, sekretarz generalny i kierownik wydziału Franciszka Bątkowska, skarbnik generalny i kierownik kasy głównej Tadeusz Kur, członkowie zarządu: kierownik wydziału domów Florjan Mioduszewski, kierownik wydziału wierzytelności Walerjan Gołuski, sekcja pośrednictwa pracy i wydział docho-

ków nieślatach Stanisław Grzymała.

Okrutna zbrodnia matki. — Mieszkanek Kórnik pod Poznaniem wstrząsnęli zostali potworną zbrodnią, jakiej dopuściła się Żofia Stefaniak na swej 12-letniej córce.

Okrutna matka, upatrzywszy uprzednio w lesie kilka olbrzymich mrówek, postanowiła udać się tam z córką i uspiwszy położyła ją w wykopany dół, gdzie całe masy mrówek schroniły się po zburzeniu mrówek. Zdąwszy z dziewczynki sukienkę i koszulkę zostawiła ją tam na pastwę losu, a sama najspokojniej udała się do domu.

W kilka dni później przechodzący lasem pewien rolnik zauważył okropnie zmasakrowane zwłoki dziewczynki i natychmiast powiadomił policję. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że dziewczynka musiała być uprzednio odurzona jakąś nieznana substancją i w czasie głębokiego snu mrówki zażarły ją na śmierć.

Po bliższych oględzinach zmarłej ustalono, że jest to córka Zofii Stefaniak, która nagle znikła z Kórnik.

Po rozestaniu listów gończych Stefaniak została ujęta w Poznaniu i w czasie śledztwa przyznała się, że chciała pozbyć się córeczki, lecz nie chciała jej zabić.

### PNIEWY

Prywatny ubój rytualny. — Kilku żydowskich handlarzy bydła przyjechało co pewien czas do Pniew, zakupując w tujszej okolicy po kilka sztuk żywca. W ubiegłym tygodniu zakupili np. 4 woły u barona Massenbacha, właściciela majątku Pniewy. Zakupione sztuki przy pomocy Franciszka Bartkowiaka, zawożą do jego warsztatu rzeźniczego przy Rynku gdzie Żyd pniewski, Sali Salamoński również przy pomocy Bartkowiaka, stosuje ubój rytualny.

Jako wynagrodzenie za używanie rzeźni do uboju rytualnego, płacą Żydzi Bartkowiakowi 100 zł. miesięcznie.

Po mięso to przyjeżdża samochodem z Poznania, pasierb Bartkowiaka — Antoni Szeffer, zamieszkały w Poznaniu przy pl. Śapieżyńskim. Mięso to pod nadzorem „akiegoś Żyda” przewozi do Poznania. Za przewóz mięsa, oddają Żydzi Szefferowi tylne części sposobem rytualnym zabitych zwierząt t. zn. zady, któ-

re uważane są już za trefne. Wartość od dawanych Szefferowi zady bydłych wynosi około 400 zł. miesięcznie.

### SZAMOTULY

Zniesienie uboju rytualnego. — Rada miejska uchwaliła na piątkowym zebraniu jednogłośnie zmianę regulaminu rzeźni miejskiej, mocą której ubój odbywać się może tylko za poprzednim ogłuszeniem.

### SREM

Strzały na posterunku. — Policja odebrała nie akiem Kleczewskiemu na Rynku butelkę z wodką. Krótko potem, znajdujący się prawdopodobnie pod silnym działaniem alkoholu Kleczewski, udał się na posterunek i po wymianie zdań strzelił cztery razy z pistoletu. Strzały na szczęście chybiły.

Kleczewski zbiegł i ukrył się na strychu jednego z domów, grożąc nadal ostrzelaniem się.

Wówczas komendant posterunku gdy Kleczewski nie poddał się, strzelił dwukrotnie i zronił go w rękę Kleczewskiego odstawiono do szpitala.

## Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

## Marnujące się siły wsi polskiej zamierza zorganizować Zrzeszenie kupców wiejskich

Rzucona na początku ub. roku myśl powołania do życia organizacji kupców wiejskich została obecnie zrealizowana. Kilka dni temu został zatwierdzony przez władze statut, uchwalony na zebraniu członków-zalożycieli.

Data zatwierdzenia statutu Zrzeszenia kupców wiejskich jest dniem narodzin pierwszej tego rodzaju organizacji gospodarczej wsi polskiej.

Zadaniem Zrzeszenia jest reprezentowanie interesów gospodarczych członków oraz podniesienie ich poziomu kulturalnego, moralnego i fachowego. Członkiem Zrzeszenia może być tylko chłop, trudniący się handlem.

Wytknięty cel Zrzeszenia zamierza osiągnąć przez:

- a) szerzenie wiedzy fachowej wśród członków zapomocą kursów, wykładów, odżytych oraz przez wydawanie pism ogólno - kształcących, informacyjnych i fachowych;
- b) tworzenie samodzielne lub współdziałanie przy tworzeniu wszelkiego rodzaju placówek gospodarczych i samopomocowych i ich finansowanie;
- c) staranie się o wytworzenie wśród członków Zrzeszenia poczucia godności osobistej i solidarności koleżeńskich;
- d) udzielanie pomocy prawnej członkom Zrzeszenia;
- e) udzielanie pomocy materialnej swym członkom w postaci pożyczek i zapomóg w miarę posiadanych funduszy na podstawie regulaminów uchwalonych przez naczelne władze Zrzeszenia.

f) udzielanie członkom Zrzeszenia pomocy w nawiązywaniu bezpośrednich stosunków handlowych z wytwórcami i odbiorcami produktów, będących przedmiotem zajęcia kupieckiego członków;

g) dążenie do stworzenia silnej i skonsolidowanej organizacji kupców wiejskich na terenie państwa polskiego;

h) współdziałanie z organizacjami pokrewnymi ideowo.

Kupcy wiejscy rozrzucony zdala jeden od drugiego, nierozporządzający potrzebnym fachowym obeznaniem się z handlem ani też koniecznymi kapitałami, bez jakiegokolwiek poparcia i stosunków, które ułatwiłyby im pracę, są wyzyskiwani w najrozmaitszy sposób przez swych hurtowych dostawców i rujnowani przez nieuczciwych konkurentów.

Nowo powstała organizacja bierze na swe barki ciężar walki o lepsze jutro dla swych członków, a przez nich i dla całej wsi polskiej. Uważamy, że nie tylko obowiązkiem, ale przede wszystkim własnym dobrze zrozumianym interesem każdego chłopca — kupca wiejskiego jest stać się członkiem Zrzeszenia kupców wiejskich.

Zrzeszenie powstało dzięki pracy ludzi, którzy osobiście materialnie niezależni, dążą do powołania do czynnego udziału w życiu gospodarzem kraju marnujące się siły wsi polskiej.

Zgłoszenia na członków i wszelką korespondencję należy kierować pod adresem: Zrzeszenie kupców wiejskich — Warszawa (ul. Żorawia nr. 31, m. 14).

## Akcja odżydzenia w Radomiu i powiecie

Radom, w marcu.

Akcja odżydzenia Radomia miasta i powiatu posuwa się naprzód i to wielkimi krokami. Za przykładem wsi poszli mieszkańcy Radomia, w rezultacie czego powstało kilkadziesiąt sklepów chrześcijańskich. Z przyjemnością możemy stwierdzić, że katolicy przejęli w swoje ręce handel nietylko spożywczy, ale bławatny, galanteria skór, żelazem, szkłem i t. p. Mniej zażadni i bezrobotni zakładają stragany i zarabiają w ten sposób dla wynędzniałej rodziny. Obecnie na targu można się zaopatrzyć we wszystkie towary u katolików.

Rzemiosło, które dawniej było na łasce Żydów również usamodzielnia się. Szewcy, którzy całą produkcję swoją oddawali handlarzom żydowskim, teraz sami sprzedają na targu. Krawcy, którzy skarżyli się na brak roboty, zorganizowali się, tworząc spółkę, która zaopatruje rynek w gotowe ubrania, męskie, damskie i uczniowskie. Handel mięsem wołowym był jeszcze kilka tygodni temu wyłącznie w rękach Żydów, a obecnie przejęty został przez rzeźników Polaków.

W samym Radomiu powstało 8 jatek z mięsem wołowym, podobnie w powiecie: Jedlińsk, Przytyk, Skaryszew, Białobrzegi i t. d. mogą się pochwalić nowo powstałymi jatkami polskimi z mięsem wołowym. Rolnicy,

nie chcąc oddawać owoców swojej ciężkiej pracy w ręce żydowskie, sami zajęli się handlem zbożem, nabiałem, bydłem i ogrodami. Zboże sprzedają wyłącznie do młynów katolickich, to też wpływy żydowskie muszą się likwidować z braku przemiału, jak w Przytyku, gdzie beczynnie stoją 2 młyny żydowskie.

Stronnictwo Narodowe dzięki akcji organizacyjnej, uświadamiającej i inicjatorskiej dało możność zarobku wielkiej ilości Polaków. Ten ruch zresztą w kierunku polszczenia handlu i rzemiosła jest do pomyslenia tylko przy olbrzymim wzroście wpływów Stronnictwa Narodowego. W powiecie radomskim w każdej wsi istnieje Koło Str. Nar., a w Radomiu w przeciagu kilku miesięcy powstało kilka nowych kół, tak że istnieje ich teraz 9. W szeregi Obozu Narodowego wstępują przeważnie włościanie, robotnicy i rzemieślnicy.

Ten wzrost ruchu narodowego spędza sen z powiek Żydów, którzy szukają pomocy u socjalistów. Socjaliści radomscy chętnie pospieszyli z pomocą Żydom biorąc udział w strajku żydowskim i w rozmaitych innych przedsięwzięciach żydowskich skierowanych przeciwko narodowcom. To jednak przyczynia się do upadku wpływów socjalistycznych, a wzrostu sił i znaczenia Obozu Narodowego.

**Każda złotówka, złożona na akcję Stronnictwa Narodowego, przybliży cię do Polski Narodowej**

# Przerosty etatyzmu

Pod powyższym tytułem „Polityka gospodarcza” zamieszcza następujące uwagi:

## MONOPOL I BUTELKI

Monopol spirytusowy, celem obniżenia swych kosztów własnych, skupuje używane butelki. Odkupowanie butelek, jak informuje N. I. K. P. skutecznym jest nie tylko bezpośrednio przez wytwórnię i hurtownie monopolowe, lecz głównie za pośrednictwem prywatnych hurtowni oraz przedsiębiorców.

Monopol, wchodząc w stosunek umowny z przedsiębiorstwem prywatnym, ustala cenę za dostarczone używane butelki. Butelki te są w różnych częściach kraju takie same, jednak ceny ustalane w umowach, jak stwierdza N. I. K. P., były różne. N. I. K. P. pisze w tem samem Sprawozdaniu, iż „zdarzały się wypadki, że przedsiębiorstwa skupujące butelki w swoim rejonie, a dostarczały w tym rejonie, gdzie płacono wyższe ceny”.

Wynikałoby stąd, iż polityka zakupów monopolu daje przywileje poszczególnym okręgom, czy nawet pewnym firmom, o czym świadczy ze szkoda dla interesów skarbu, któremu nie przysparza się w ten sposób oszczędności. Dalej, że to uprzywilejowanie jest tak niezręczne, iż przedsiębiorstwa wyłączone spod dobrodziejstwa przywileju z łatwością mogą z niego korzystać, przesuwając odpowiednio miejsce swych dostaw.

A może prościej poszczególnym jednostkom administracyjnym, wchodząc w skład monopolu, nie informują się wzajemnie o dokonywanych transakcjach i cenach placanych za używane butelki? Świadczyłoby to o rażącym braku zharmonizowania poczynań gospodarczych tych jednostek.

Mimo wszystko ta ostatnia ewentualność wydaje się najbardziej realną.

## TAJNE GORZELNIE

W ostatniem sprawozdaniu Kontroli państwowej z czynności kontroli, dokonywanych w okresie budżetowym 1934-35 czytamy, że w rejonie urzędu skarbowego akcyz i monopolów państwowych w Nowym Sączu, wykryto od stycznia do kwietnia 1934 r. 138 tajnych gorzeln. Ten niezwykle urodzaj nielegalnych placówek „monopolowych” na przestrzeni niewielkiego bądź co bądź okręgu musiał zwrócić uwagę Izby kontroli. Wynik przeprowadzonych badań był dość rewelacyjny. Oto, jak pisze N. I. K. P. zdaniem wymienionego urzędu skarbowego, źródła powyższego stanu rzeczy szukać trzeba w tej okolicy, iż „wyłata stała jednakową nagrodą (70 zł.) dla konfidentów za wykrycie tajnej gorzeln, niezależnie od skali jej produkcji, przyczynia się... do porozumienia konfidentów z tajnymi gorzelniami w celu podziału nagrody za jej wykrycie”.

Wynika stąd, iż obowiązujące w Monopolu przepisy o przyznawaniu nagród za wykrycie tajnych gorzeln zostały pomysłane w ten sposób, że w ostatecznym rezultacie dają zarobek zarówno konfidentom urzędów skarbowych, jak i właścicielom nielegalnych „placówek”, a przy tem wszystkim stwarzają jeszcze na zewnątrz pozory energicznej walki Monopolu z plagą tajnych gorzeln. Jak się zdaje, najgorzej na tem wychodzi skarbu państwa.

## DZIWIWY BUCHALTERYJNE

Wiemy dobrze, iż bilanse, sporządzane w naszych przedsiębiorstwach państwowych, odbiegają czasami dość znacznie od zasad, stosowanych w gospodarce prywatnej. W niektórych wypadkach odchylenia te idą jednak o wiele dalej, niż to może być wytłumaczone, czy to odębnością gospodarki publicznej, czy też jakimkolwiek innym, rozsądnym względem.

W naszej literaturze fachowej przytaczano już przykład rachunku strat i zysków państwowych Zakładów inżynierii za rok 1931 oraz rachunków państwowych Zakładów lotniczych za lata 1930 i 1931, w których strata netto była... mniejszą od straty brutto. Szlusznie widziano w tem „niezmiernie oryginalny i zapewne dość rzadki w dziejach buchalterii wypadek”.

Otóż wspomnianym rachunkom strat i zysków nie ustępuje w niczem pod względem oryginalności fakt księgowania, jaki zanotowano ostatnio w gospodarce państwowej Zakładzie zdrojowego w Busku.

W sprawozdaniu Kontroli państwowej za rok 1934/35 czytamy, iż w Zakładzie tym poczyniono odpisy na amortyzację

takich ruchomości, które uległy już w poprzednich okresach całkowitemu amortyzowaniu rachunkowemu. Odpisy te przekroczyły inwentarową wartość ruchomości i w rezultacie w ogólnem zestawieniu wartości majątku Zakładu według stanu na dzień 31 marca 1934 r. ruchomości te wykazały się w wartości ujemnej.

Sądymy, iż drugiego przykładu podobnego księgowania można było szukać. Ruchomości, figurujące w zestawieniu majątkowem w wartości ujemnej, to osobliwość, która zainteresować musi każdego buchaltera.

W danym wypadku warto przytem dodać, iż przedmioty majątkowe, tak „zlekceważone” w zamknięciu rachunkowem, w chwili sporządzania tego zamknięcia znajdowały się jeszcze w użytku.

A teraz finał. „Naskutek wystąpienia Kontroli państwowej ministerstwo opieki społecznej zarządziło poczynienie odpowiednich sprostowań niesłusznie dokonanych odpisów na amortyzację” (Sprawozdanie K. P. 1934/35). Wydaje się nam, iż „niesłuszność” takich odpisów mogła, więcej: — powinna była — stwierdzić właściwa, t. j. bezpośrednia władza nadzorcza. A nie dopiero — Izba Kontroli.

## Trzeba ułatwić rolnikom nabywanie soli pastewnej

Prezydium C. T. O. i K. R. złożyło w min. skarbu, w departamencie akcyz i monopolu, pismo następującej treści:

Wobec tego, że sól pastewna (bydłeca) sprzedawana jest rolnikom przez komisowe hurtownie soli tylko za okazaniem zaświadczenia właściwego urzędu gminnego, rolnicy, zorganizowani w kółkach rolniczych, posługując się metodą pracy zbiorowej, sporządzają listę zapotrzebowania soli, którą poświadczają w urzędzie gminnym i delegują z nią jednego z członków kółka rolniczego po zakup soli do hurtowni.

Tymczasem urzędnicy hurtowni nie respektują takich zbiorowych zaświadczeń, żądając indywidualnych, co naraża rolników na dodatkowe koszty, związane z

strata czasu i opłatą w urzędzie gminnym za wystąpienie każdego zaświadczenia z osobna. Prosimy przeto o rozesłanie pisma okólnego do wszystkich hurtowni z zleceniem respektowania zbiorowych zapotrzebowań soli, poświadczonych przez urzędy gminne.

## Sytuacja walutowa

Na giełdach walutowych nie zanotowano prawie żadnych zmian kursowych. Tendencja dla walut anglosaskich była utrzymana, ze słabszym odcieniem dla dolara. Notowania dewizy na Londynie w naszym ciągu pozwalają przypuszczać, że istnieje transfer zła z Francji do W. Brytanii. Z walut złotych Zurich i Amsterdam utrzymały się na dotychczasowym wysokim poziomie, obracając się w szczególności w stosunku do franka francuskiego w okolicach górnego punktu złota.

Na giełdach paryskich pewne wzmocnienie wykazała nawet dewiza na Berlin. Wreszcie wzmocniła się w dalszym ciągu Belgia, pozostając jednak na poziomie niższym od górnego punktu złota.

## Kursy dla marynarzy-rybaków

GDYNIA, (PAT.). Jak wiadomo, na 15-tu ługrach śledziowych pracuje załoga 210 ludzi, w tem 82 polskich rybaków. W sezonie tegorocznym, który rozpocznie się w maju, ilość załogi polskiej wzrośnie do 105 ludzi. W związku z tem powstaje zagadnienie szkolenia osady. Dlatego też w najbliższym czasie uruchomione będą w Gdyni kursy motorowe i wyższy kurs sterniczko-navigacyjny.

## Wzrost wskaźnika produkcji przemysłowej w lutym

Wskaźnik produkcji przemysłowej, obliczony przez Instytut badania koniunktur gospodarczych i cen, podniósł się w lutym z 67,3 do 68,6, wyrównując w ten sposób spadek styczniowy (który zresztą wynikał głównie z przejawów wzmrożonej sezonowości, co zostało wyeliminowane w nowem obliczeniu, zarówno za styczeń, jak i za luty).

Do wzrostu produkcji w lutym przyczyniło się zwłaszcza ustanie tego momentu, hamującego przejściowo obroty, jakim było wstrzymanie się od zakupów lub odkładanie zamówień w gałęziach objętych niższą ceną. Obecnie było to wyrównane przez wzrost obrotów, który spowodował zwiek-

sznienie się produkcji, zwłaszcza w hutnictwie żelaznym i przemyśle metalowym.

Pozatem dość silne ożywienie wykazał w lutym przemysł włókienniczy. Lekki spadek w przemyśle budowlanym i mineralnym był prawdopodobnie wywołany przez pogorszenie się warunków atmosferycznych; spadek w przemyśle poligraficznym przez strajk w drukarniach warszawskich.

Wskaźnik lutowy był o 6 proc. wyższy, niż w lutym zeszłego roku, a o 3 proc. przekraczał przeciętny poziom 1935 roku.

## Giełdy pieniężne

Warszawa, dnia 24 marca 1936 r.

### DEWIZY

Belgia 89,60 (sprzedaż 89,78, kupno 89,42); olHandja 360,90 (sprzedaż 361,62, kupno 360,18); Londyn 26,25 (sprzedaż 26,31, kupno 26,18); Nowy Jork 5,29 i jedna czwarta (sprzedaż 5,30 i pół, kupno 5,28); Nowy Jork (kabel) 5,29 i trzy osme (sprzedaż 5,30 i pięć osmych, kupno 5,28 i jedna osma); Oslo 131,80 (sprzedaż 132,13, kupno 131,47); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,08, kupno 34,94); Praga 21,93 (sprzedaż 21,99, kupno 21,91); Szwajcaria 173,30 (sprzedaż 173,64, kupno 172,96); Sztokholm 135,35 (sprzedaż 135,68, kupno 135,02).

Obroty dewizami średnie; tendencja dla dewiz przeważnie utrzymana. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,30 i pół; rubel złoty 4,79 i pół; dolar złoty 9,02 i pół; gram czystego złota 5,9244.

W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 140,50; funty ang. (banknoty) 26,26 — 26,27.

### PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 63,88 (500 dol.) 63,38 (w proc.); 4 proc.; 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 51,55 — 51,50, 5 proc. konwersyjna 59,50; 6 proc. pożyczka dolarowa 75,50 (w pr.); 8 proc. L. Z. i obligacje Banku gospodarstwa krajowego po 94,00 (w proc.); 7 pr. L. Z. i obligacje L. Z. Banku gospodarstwa krajowego po 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polskiego funt. 92,00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemiska seria 5-te — 44,50 (drobne) 44,25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54,13 — 54,63 — 64,38; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48,00 — 47,75; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 27,13; 6 proc. obligacje m. Warszawy 6 em. 57,00.

### AKCJE

Bank Polski 96,75 — 97,00; warsz. Tow. fabr. cukru 22,25 — 22,75; Modrzejów 4,60; Starachowice 33,50. Tendencja dla listów zastawnych niejednorodna; dla akcji przeważnie mocniejsza. Pożyczka dolarowa w obrotach prywatnych; 7 proc. pożyczka Śląska 69,00 (w proc.); 3 proc. renta ziemiska (odcinki po 1.000 zł.) 49,00. (odcinki po 500 zł.) 50,50; 3 proc. pożyczka premjowa budowlana 27,60.

## Giełda zbożowa

Warszawa, dnia 24 marca 1936 r.

Pszonica jednolita 753 gl. 21,25 — 21,75; Pszenica zbierana 742 gl. 20,75 — 21,25; Zyto I standard 700 gl. 13,25 — 13,50; Zyto I-A standard 710 gl. — — —; — 13,25; Owies I standard 497 gl. 16,00 — 13,50; Owies II standard 497 gl. 16,00 — 16,25; Owies I-A standard 516 gl. 16,00 — 16,50; Owies II standard 460 gl. 15,25 — 15,75; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrot. 15,75 — 16,00; Jęczmień 678-673 gl. 15,50 — 15,75; Jęczmień 649 gl. 15,25 — 15,50; Jęczmień 620, 5 gl. 15,00 — 15,25; Groch polny 18 00 — 19,00; Groch Victoria 30,00 — 32,00; Wyka 24,00 — 25,00; Peluska 24,00 — 25,00; Seradela podw. czyszczona 24,00 — 25,00; Lubin nieb. 9,50 — 10,00; Lubin żółty 12,50 — 13,50; Rzepak zimowy 42,00 — 43,00; Rzepak zimowy 40,00 — 41,00; Rzepak letni 41,00 — 42,00; Rzepak letni 41,50 — 42,50; Siemie lniane basis 90 proc. 35,00 — 36,00; Konieczna czerw. sur. bez. gr. kantonki 115,00 — 130,00; Konieczna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 160,00 — 170,00; Konieczna biała surowa 60,00 — 70,00; Konieczna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 100,00; Mak niebieski bez obrot. 60,00 — 62,00; Ziemiaki jad. 4,50 — 5,50; Mąka pszena gat. I-wyc. 0 — 20 proc. 34,50 — 36,50; Mąka psz. I-A 0 — 45 proc. 32,50 34,50; Mąka psz. I-B 0 — 35 proc. 31,50 — 32,50; Mąka pszen. I-C 0 — 60 proc. 30,50 — 31,50; Mąka pszen. I-D 0 — 65 proc. 29,50 — 30,50; Mąka pszen. II-A 20 — 55 proc. 28,50 — 29,50; Mąka pszen. II-B 20 — 65 proc. 26,50 — 28,50; Mąka pszen. II-C 45 — 55 proc. — — —; Mąka pszen. II-D 45 — 65 proc. 24,00 — 25,00; Mąka pszen. II-E 55 — 60 proc. — — —; Mąka pszen. II-F 55 — 65 proc. 23,00 — 24,00; Mąka pszen. II-G 60 — 65 proc. 22,00 — 23,00; Mąka pszen. III-A 65 — 70 proc. — — —; Mąka pszen. III-B 70 — 75 proc. — — —; Mąka pszen. pastewna 15,00 — 16,00; Mąka pszen. razowa 0 — 95 proc. — — —; Mąka żytnia „wyciągowa” 0 — 30 proc. 21,00 — 22,00; Mąka żytn. gat. I 0 — 50 proc. 21,00 — 22,00; Mąka żytn. gat. I 0 — 65 proc. 20,00 — 20,50; Mąka żytn. gat. I 50 — 65 proc. 16,00 — 17,00; Mąka żytn. razowa 0 — 95 proc. 16,00 — 16,50; Mąka żytn. ostatnia ponad 65 proc. 12,50 — 13,00; Otręby pszenne grube przem. stand. 12,50 — 13,00; Otręby pszen. śred. przem. stand. 11,50 — 12,00; Otręby psz. mialkie przem. stand. 11,50 — 12,00; Otręby żytnie 10,25 — 10,75; Kuchy lniane 17,25 — 17,75; Kuchy rzepakowe 15,00 15,50; Sruta sojowa 45 proc. bez obrot. 22,00 — 22,50.

Ogólny obrot 2871 tonn, w tem żyta 1229 tonn. Usposobienie spokojne.

79)

G. O. BAXTER.

## Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego Marii Wańkiewiczowej

ROZDZIAŁ XXX  
W DRODZE

Gdy Simon i jego karawana przeszli przez pierwsze pasmo górskie, zaczynało już świtać. O świcie zobaczyli błękit oceanu. Leżał on copperska jeszcze bardzo, bardzo daleko, nie było jednak wcale mgły, więc ze szczytów pobliskich wzgórz można było dojrzeć, przez szeroki wylom w długim górskim łańcuchu, lśniąca taflę szafiru. Powietrze było przezyste i podróżnym zdawało się, że widzą promienie porannego słońca, załamujące się w falach.

Simon podniósł ręce do góry i zawołał jak bliźni Dżiesięć Tysięcy — Morze, Morze! — Denny wygrał! Za temi górami leży Ulloa.

— Jeszcześmy przez nie nie przejechali — odparł bardzo poważnie Silas Denny.

Obrócił się i popatrzał na trzydziści idących jeden za drugim mułów. Czoło pochodu wyloniło się z wawozu, reszta tkwiła w nim.

— Jeszcześmy przez te ostatnie góry nie przejechali — powtórzył Denny; — a jeśli wogóle przedjedziemy przez nie, to zanim dostaniemy się do przystani, musimy przebrnąć bardzo piaszczysty kawał drogi. A te muły są do niczego.

Józef Simon przekreślił na bok głowę i zaczął się bardzo uważnie przypatrywać mułom.

— Nie bardzo są spotańle. Nawet nie tyle co mój koń.

Denny popatrzał na niego ze wstrętem; taka ignorancja wydała mu się zbyt beznadziejną, by warto ją było oświecić.

— Konie potnieją razewnatrz, a muły nawęnatrz powiedzial wreszcie. Ja panu mówię te muły są zupełnie kłapnięte. Niech się pan tylko popatrzy na ich oczy i uszy.

Muły nie strzygły uszami, tylko chwiały nimi melancholijnie z boku na bok, oczy ich miały łepy wyraz.

— Żadnej fantazji niema w tych oczach — mówił Denny — a kiedy muła opuszcza fantazja, znaczy to, że jest z nim bardzo kiepsko.

— Nie pojmuję dlaczego miałyby być tak wyczerpane — mówił jęklwym tonem Simon. — Myślałem, że muł może więcej wytrzymać niż koń.

— Bo tak i jest. Według mnie, żaden koń nie przywiózłby dotąd ani jednego z tych worków.

— Ależ nasze konie skaczą i dokazują, a koniec końców niema żnie tak wielkiej różnicy wagi między panem a jednym z tych worków.

Denny wzruszył potężnymi ramionami.

— Jest wielka różnica — odparł — koń chętnie pracuje dla człowieka. Coś ich łączy, porozumiewają się. Zresztą jeździec to żywa istota, a te wory to martwy ciężar, nie ruszają się, tkwią w jednym miejscu, nie zmieniają pozycji. I to zabija w jucznym mule wszelką ochotę.

Ktoś krzyknął ostrym głosem po hiszpańsku. To sygnalizowała tylnia straż karawany. Zoczono kilku szybko zbliżających się jeźdźców.

— Niech Bóg bronil — zawołał Józef Simon, blednąc i rozglądając się dokoła zrozpaczoną wrokiem. — Niechże Bóg bronil, by nam miano odebrać teraz puhar, gdy znajduję się on już tak blisko naszych ust! Nademną i moimi sprawami

cięży w tym Meksyku jakieś przekleństwo!

Załamał rękę. Silas Denny milcząc zawrócił konia i pojechał do tylniej straży. Przekor. a się zaraz, jaki jest powód tego niepokoju. Z poza drzew wylonily się cztery konne postacie i zbliżyły się szybko do nich. Si Denny rozejrzał się dokoła. Józef Simon był do niczego, a większość pogaraczy nie umiała obchodzić się z bronią palną. Ale Denny w ciągu długiego nocnego marszu wybrał sobie dwóch ludzi, na których można było liczyć nawet w obliczu dużego niebezpieczeństwa. Dopuszczili ich do konfidencji i zwierzył im się z tego, że marsz może być w ciągu nocy przerwany, spytał się ich, czy gotowi są walczyć dla obrony życia własnego i pracodawców? Posunął się dalej; opowiedział im szczerze to, czego się sami domyślili.

— Przyjaciele, te muły wiozą złoto. Możecie sobie wyobrazić co was za nagroda czeka, jeśli będziecie dzielnie walczyć, by go nam nie odebrano.

Smagłe twarze rozjaśnił szeroki uśmiech. Wiedzieli, że będą się bili do ostatniej kropli krwi, częściowo dla pieniędzy, częściowo z wdzięczności za wyróżnienie ich spośród towarzyszy a częściowo i głównie dlatego, że lubią walkę. Dał im strzelby, przez całą drogę majstrowali coś przy nich. Teraz gotowi byli zrobić z nich stosowny użytek. Z ich pomocą lekceważyl sobie napaść czterech ludzi, kimby nie byli.

Każał posuwać się naprzód karawanie. Sam z dwoma towarzyszami ukrył się w zaroślach wawozu, odbezpieczyl strzelbę i pieczerłowicie oparł ją o ramię. Towarzysze zrobili to sami w milczeniu, znać było, że mają wprawę i umieją obchodzić się z bronią. Choć tamci jeźdźcy zrajdowali się jeszcze poza linią osiągalności strażów, wziął ich dokładnie za cel. Już miał pierwszego jeźdźcę na muszce, gdy w tem jeden z chłopów zawołał. — Kobieta.

(C. d. n.).

# Regulacja Placu Katedralnego

Kiedy w ciągu lat kilkunastu (okres powojenny) Plac Katedralny leżał odłogiem, podobnie jak do wygonu wioskowego, z bajorami błota, lub wydmami kurzu (zależnie od pory roku) niż do centralnego punktu dawnej stolicy W. Ks. Litewskiego, jakoś to nikogo w Wilnie nie raziło i nikt nie występował z żalami i pretensjami. Dopiero, kiedy Magistrat uchwalił ogłosić konkurs na regulację Placu Katedralnego — zahaczało w grodzie nadwilejskim i ze wszystkich stron podniosły się protesty.

Nie naszą jest rzeczą bronić stanowiska Magistratu i formy ogłoszenia konkursu na regulację, ale musimy zabrać głos w sprawie zasadniczej, mianowicie samej idei regulacji Placu. Jest to sprawa dotycząca nie tylko ścisłego grona fachowców, ale ogółu mieszkańców naszego miasta, sprawa naprawdę żywotna.

Pierwszy sprzeciw przeciwko konkursowi pochodzi od p. inż. Świecickiego (art. w „Kurj. Wil.”), który uważa, że dopóki nie ma planu regulacyjnego całego miasta, do te pory nie można ogłaszać konkursu na regulację poszczególnych dzielnic, a więc i Placu Katedralnego.

Argumen ten ma pozory słuszności, ale tylko pozory. Zastanówmy się bowiem nad pytaniem, co to jest plan regulacyjny miasta i co on nam dać może. Otóż plan regulacyjny to są ogólne wytyczne dalszego rozwoju miasta. Plan ten wskazuje kierunek rozbudowy, zaprojektuje dzielnicę przemysłową, handlową, mieszkalną, o zabudowaniu zwartym i willowym, dzielnicę robotniczą, wskaże, gdzie postawić rzeźnię, a gdzie urządzić Targi Północne, jak przeprowadzić przelotowe linie komunikacyjne i wiele, wiele innych pożytecznych rzeczy.

Argumen ten ma pozory słuszności, ale tylko pozory. Zastanówmy się bowiem nad pytaniem, co to jest plan regulacyjny miasta i co on nam dać może. Otóż plan regulacyjny to są ogólne wytyczne dalszego rozwoju miasta. Plan ten wskazuje kierunek rozbudowy, zaprojektuje dzielnicę przemysłową, handlową, mieszkalną, o zabudowaniu zwartym i willowym, dzielnicę robotniczą, wskaże, gdzie postawić rzeźnię, a gdzie urządzić Targi Północne, jak przeprowadzić przelotowe linie komunikacyjne i wiele, wiele innych pożytecznych rzeczy.

Argumen ten ma pozory słuszności, ale tylko pozory. Zastanówmy się bowiem nad pytaniem, co to jest plan regulacyjny miasta i co on nam dać może. Otóż plan regulacyjny to są ogólne wytyczne dalszego rozwoju miasta. Plan ten wskazuje kierunek rozbudowy, zaprojektuje dzielnicę przemysłową, handlową, mieszkalną, o zabudowaniu zwartym i willowym, dzielnicę robotniczą, wskaże, gdzie postawić rzeźnię, a gdzie urządzić Targi Północne, jak przeprowadzić przelotowe linie komunikacyjne i wiele, wiele innych pożytecznych rzeczy.

Argumen ten ma pozory słuszności, ale tylko pozory. Zastanówmy się bowiem nad pytaniem, co to jest plan regulacyjny miasta i co on nam dać może. Otóż plan regulacyjny to są ogólne wytyczne dalszego rozwoju miasta. Plan ten wskazuje kierunek rozbudowy, zaprojektuje dzielnicę przemysłową, handlową, mieszkalną, o zabudowaniu zwartym i willowym, dzielnicę robotniczą, wskaże, gdzie postawić rzeźnię, a gdzie urządzić Targi Północne, jak przeprowadzić przelotowe linie komunikacyjne i wiele, wiele innych pożytecznych rzeczy.



PRZECIWIW ANGINIE CHOROBYM I PRZEBUDZENIA POLSKIE TABLETKI PANACRIN

## Zmierzch związków klasowych

Od pewnego czasu obserwujemy upadek wpływów związków robotniczych opartych na ideologii walki klas. Ostatnio zdarzyło się na terenie Wileńskiego kilka charakterystycznych przejawów na ten temat.

Dnia 23 bm. założono w Oranach oddział „Chrześcijańskiego Związku Prac. drzewno-budowlanych w Wilnie”. Świeżo powstały związek został założony na gruncie zw. klasowych.

Dnia 24 bm. odbyły się wybory do zarządu ostatnio założonej przy Chrz. Zw. Zaw. Mechaników i Slusarzy sekcji kowali. Sekcja ta powstała również z pośród byłych członków Klas. Zw. Robot. Metal. z którego odeszli wszyscy kowale wraz z dawnym zarządem. (s)

**CZYTAJcie I ROZPOWSZECH. NIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ.**

# Kronika wileńska

## JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Naogół chmurno z rozpozodzeniami w dzielnicach północnych i środkowych, a z drobnymi opadami w południowych i zachodnich.

Chłodno (nocą i rankiem miejscami przymrozki).

Umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

(Sw. Jańska) odczyt p. konserwatora dr. K. Piwockiego p. t.: „Otoczenie zabytków a urbanistyka”, z cyklu odczytów pod ogólnym tytułem: „Piękno Wilna a urbanistyka”. Początek o godz. 19-ej. Wstęp 20 gr., młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

## Z MIASTA.

— **Obławy na pokątnych doradców sądowych.** Z polecenia władz dokonano obławy na pokątnych doradców sądowych, operujących w okolicach sądów. Zatrzymano kilka osób. (h)

— **Wypalenie z rynków hazardu.** W związku z częstymi obławami lustracjami lotnemi rynków wileńskich przez organa P.P., należy podkreślić z całym uznaniem, iż z rynków wypaleniu został hazard w t. zw. trzy blaszki, „czarne, czerwone” i t. p. Oszustów, ogrywających w te gry włóścian i naiwnych mieszczan, izolowano w domach karnych i poprawczych. (h)

— **Fiasco strajku protestacyjnego Z.Z.Z.** Zapowiedziany na wczoraj protestacyjny strajk Z.Z.Z., nie odniósł w Wilnie pożądanego przez przewodniczącego związku — wyniku Z.Z.Z. na terenie Wilna poniósł kompletne fiasco, gdyż nie zdołał on we wszystkich warsztatach pracy i przedsiębiorstwach oraz fabrykach wywołać strajku. Częściowy strajk miał przebieg spokojny. (h)

## SPRAWY PRASOWE.

— **Konfiskata „Nowego szlachy”.** Starostwo zarządziło konfiskatę czasopisma białoruskiego „Nowy szlach” Nr. 3 za artykuł o treści antypaństwowej. „Nowy szlach” jest organem grupy białoruskich narodowych socjalistów.

## SPRAWY SKARBOWE.

— **Labirynt przepisów o opłatach stemplowych — 466 wyjaśnień.** Stery gospodarce zwracają uwagę, iż ustawa o opłatach stemplowych dotychczas nie jest jasną, czego dowodem jest fakt ciągłego ogłaszania wykładni do tej ustawy. Ogółem zostało ogłoszonych 466 wyjaśnień do ustawy o opłatach stemplowych i uproszczenia skomplikowanych przepisów, których wykonanie napotyka na b. poważne trudności. (h)

— **Ogródki Jordanowskie.** W dn. 27 marca b. r., o godz. 15.00, w sali kina „Światowid”, przy ul. Mickiewicza 9, odbędzie się odczyt p. Kuszelewskiej-Raykiej z Warszawy na temat „Ogródki Jordanowskie”. Odczyt ten będzie ilustrowany filmem p. t. „Świat Dziecka”.

Ze względu na osobę prelegentki, jak również sam temat odczytu, nie wątpimy, iż wzbudzi duże zainteresowanie wśród szerokiego warstw społeczeństwa wileńskiego, bowiem odpowiednie czynniki mają zamiar jeszcze w roku bieżącym uruchomić po raz pierwszy w Wilnie Ogródki Jordanowskie na Górze Bouffalowej. Wstęp na odczyt bezpłatny.

## ROZNE.

— **Normalizacja... garnków i rondelków.** Jak się dowiadujemy, prowadzone są obecnie prace w sprawie znormalizowania wymiarów garnków i rondli. Prace te odbywają się w porozumieniu z organizacjami gospodyń domowych z jednej strony i fabrykantami wyrobów metalowych z drugiej. Znormalizowanie tych artykułów ma się przyczynić do obniżenia cen. (h)

## WYPADKI.

— **Zgon wskutek zatrucia.** W dniu 24 bm., o godz. 10.50 pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala Sw. Jakóba Paulinę Majewską, lat 22 (Beliny 1) z objawami zatrucia. Majewska, nie odzyskawszy przytomności, zmarła w tymże dniu, o godz. 17 min. 10. Majewska od dwóch tygodni chorowała na żołądek i nerwice.

## Z za kotar studio.

Uwaga radiosłuchacz! Jacques Thibaud przed mikrofonem. Słynny skrzypek francuski Jacques Thibaud wystąpi w Polskim Radjo o godz. 22.10 dn. 26. III. przed mikrofonem. Koncert tego słynnego artysty zgrupadzi bezwzględnie wszystkich radiosłuchaczy przy aparatach radiowych. W programie utwory Leclaira, Parada, Mozarta, Debussy'ego i innych.

Śpiewacy przed mikrofonem w czwartek. W czwartek, dnia 26. III. wystąpią w Polskim Radjo znakomite następujące śpiewaczki i śpiewacy: o godz. 18.05 w transmisji z Katowic sopran koloratury Francka Morni, która przy akompaniamencie prof. K. Szafranka wykona arje koloratury ze znanych oper; o godz. 21.45 w ramach audycji „Nasze pieśni” — wykonają ulubienicy publiczności, doskonali śpiewacy: Aniela Szlemińska i Tadeusz Luczak pieśni Witolda Friemanna. Audycja ta będzie zarówno ze względu na wykonawców, jak też na program, bardzo interesująca.

Bolesław Woytowicz gra Mozarta w radjo. Znakomity kompozytor i pianista Bolesław Woytowicz wykona przed mikrofonem dnia 26. III., o godz. 17.20 Sonaty Mozarta: G-Dur K. V. 309 i B-Dur K. V. 333. Będzie to trzecia audycja z cyklu „Najpiękniejsze sonaty Mozarta”, który zapozna radiosłuchaczy z sonatami Mozarta, systematycznie ugrupowanymi. Audycja ta poprzedzona będzie słowem wstępnym prof. K. Stromen-gera.

„Idzie żołnierz borem, lasem...” Powtórzenie słuchowiska Ramuza w Teatrze Wyobraźni. Stylowa bajka Ramuza, wzorowana na prymitywie teatru średniowiecznego, z ucieśnieniem nawiązaną, świetnie stylizowaną muzyką Strawińskiego, okazała się doskonałym tworzywem słuchowiskowym. Był to jeden z najtrudniejszych eksperymentów tegorocznych Teatru Wyobraźni. Krytyka i liczni słuchacze wypowiedzieli się o realizacji tego poematu z wielkim uznaniem.

Powtórzenie „Historji o żołnierzu”, w nowym opracowaniu reżyserskim, nastąpi w czwartek, dnia 26 marca, o godz. 21.00.

## Polskie Radjo Wilno

Czwartek, dnia 26 marca 1936 r. 6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. Gielda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Poranek muzyczny. 13.00: Płyty. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Muzyka popularna. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 16.05: Wiersze dla dzieci. 16.20: Płyty. 16.50: Cała Polska śpiewa. 17.05: Mieszczanstwo krakowskie, odczyt. 17.20: III koncert z cyklu „Najpiękniejsze sonaty Mozarta”. 17.55: Aktualna pogadanka gospodarza. 18.05: Recital śpiewaczy Franki Morni. 18.40: Płyty. 19.00: Przegląd literacki. 19.10: Jak spędzić święto? 19.15: Pogadanka radiotechniczna. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.45: Pogadanka aktualna. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrona przeciwołtorniczogazowa, póg. 21.00: Słuch. poetyckie p. t. „Historja o żołnierzu”. 21.45: Nasze pieśni. 22.10: Recital skrzypcowy Jacques'a Thibaud. 22.50: Płyty. 23.00: Wiad. met. 23.05: Muzyka taneczna.

## Zakończenie strajku w fabryce „Ardal” w Lidzie

LIDA. W dniu 23 bm. dyrekcja Spółki Akcyjnej Przemysłu Gumowego „Ardal” w Lidzie wywiesiła ogłoszenie podające do wiadomości robotników, że z dniem 24 bm. wznowia pracę, jednakże uzależnia uruchomienie przedsiębiorstwa od zgłoszenia się potrzebnego kontyngentu robotników. O ile zgłosi się niedostateczna ilość, spółka zostanie zlikwidowana a maszyny przewiezione do PEPEGE, do Grudziądza. Jest to jakoby ostatnia decyzja przedsiębiorstwa odnośnie uruchomienia fabryki.

Z pośród 650 robotników, strajkujących od 12 tygodni, w dniu 24 bm. zgłosiło się ok. 100 robotników, którzy przystąpili do pracy.

LIDA. W dniu 23 bm. dyrekcja Spółki Akcyjnej Przemysłu Gumowego „Ardal” w Lidzie wywiesiła ogłoszenie podające do wiadomości robotników, że z dniem 24 bm. wznowia pracę, jednakże uzależnia uruchomienie przedsiębiorstwa od zgłoszenia się potrzebnego kontyngentu robotników. O ile zgłosi się niedostateczna ilość, spółka zostanie zlikwidowana a maszyny przewiezione do PEPEGE, do Grudziądza. Jest to jakoby ostatnia decyzja przedsiębiorstwa odnośnie uruchomienia fabryki.

Z pośród 650 robotników, strajkujących od 12 tygodni, w dniu 24 bm. zgłosiło się ok. 100 robotników, którzy przystąpili do pracy.

## Budowa szkoły powszechnej w Nowogródku

NOWOGRÓDEK. O ile Fundusz Pracy udzieli magistratowi pomocy, tj. cementu i blachy, miasto do najbliższej jesieni wybuduje gmach dla szkoły powszechnej nr. 1. Dom ma być zbudowany z pustaków i pokryty blachą. Stanać ma na placu przynajmniej niedawno przez ustawę miastu, obok pow. komendy policji, przy ul. Zamkowej.

Sprawa budowy tego gmachu jest szczególnie paląca. Dzieci szko-

NOWOGRÓDEK. O ile Fundusz Pracy udzieli magistratowi pomocy, tj. cementu i blachy, miasto do najbliższej jesieni wybuduje gmach dla szkoły powszechnej nr. 1. Dom ma być zbudowany z pustaków i pokryty blachą. Stanać ma na placu przynajmniej niedawno przez ustawę miastu, obok pow. komendy policji, przy ul. Zamkowej.

Sprawa budowy tego gmachu jest szczególnie paląca. Dzieci szko-

## Splonął koń sekwestratora! Pożary w woj. nowogródzkim

NOWOGRÓDEK. W dniu 22 bm., o godz. 4.30 wybuchł pożar budynku, obory i stajni majątku Du-najczyce Konrada Łozińskiego (gm. siniawska, pow. nieświeski). Zanim zdołano zorganizować jakąkolwiek pomoc, budynek stanął w płomieniach. Zginęły w ogniu 23 krowy, 10 jałówek, 6 cieląt, 2 buhaje, 22 konie, 8 wozów z sprzętą — wszystko razem wartości ok. zł. 15.000. Prócz dworskiego inwentarza spaliła się też krowa pastucha i koń sekwestratora, przypadkowo tam postawiony.

NOWOGRÓDEK. W dniu 22 bm., o godz. 4.30 wybuchł pożar budynku, obory i stajni majątku Du-najczyce Konrada Łozińskiego (gm. siniawska, pow. nieświeski). Zanim zdołano zorganizować jakąkolwiek pomoc, budynek stanął w płomieniach. Zginęły w ogniu 23 krowy, 10 jałówek, 6 cieląt, 2 buhaje, 22 konie, 8 wozów z sprzętą — wszystko razem wartości ok. zł. 15.000. Prócz dworskiego inwentarza spaliła się też krowa pastucha i koń sekwestratora, przypadkowo tam postawiony.

## Komunikacja Wilno — Dziewieniszki

Z dniem 26 bm. uruchomiona zostanie po przewnie spowodowanej zaspami śnieżnymi i roztopami, linja autobusowa Wilno — Dziewieniszki.

## Aresztowanie defraudanta

Organa P.P. aresztowały mieszkankę m. Wiańkowicze Aleksandra Kuczkarowa pod zarzutem defraudowania w Spółdzielni zbożowej 965 zł., które Kuczkarow zainkasował i przywłaszczył dla siebie. Kuczkarow pieniądze te przetrwonil na hulankach z kobietami. (h)

## „Wojna w królestwie walca”

KINO „ŚWIATOWID”. Sliczny melodyjny film. Tak jak walczki figlary i sentymentalny, jeśli nawet czasami załśni łezką to po to tylko, by wnet roześmiać się beztrósko. Mistrzowskie wprost połączenie treści z ilustracją muzyczną stawia go w rzędzie najlepszych filmów.

W królestwie walca wojna odbywa się na wesoło przy pomocy wody i... pocatunków. Królowe trapią nie jakies figlarskie rzeczy w rodzaju wkroczenia do Nadrenji, lecz zagadnienie rzeczywiście poważne — jak sfrowokować nieśmiałego księcia do oświadczenia, gdyż ten zamiast o rękę prosi o... urlop.

Aktorzy grają dobrze — tembardziej, że role są wspaniałe do nich dopasowane. Przemila królowa Wiktorja ze swemi kłopotami miłosnymi, pyszne postacie kompozytorów Straussa i Lannera, wspaniała humorystyczna sylwetka baletmistra i inne dają bardzo harmonijny pod względem zgrania obrazek. Patrząc na ten film można przekonać się, jak dużo znaczy harmonijna praca autora, reżysera i artystów oraz umiar w stosowaniu uśmiechu „sentymentu i humoru”.

## SPRAWY WOJSKOWE.

— **Wyjaśnienia o poborze podatku wojskowego.** W interpretacji rozporządzenia Rady Ministrów o poborze podatku wojskowego, ustalono, iż podatek ten w postaci dodatków do państwowego podatku dochodowego opłacają wszystkie osoby, od których podatek dochodowy pobrany zostaje w drodze potrącenia z uposażeń służbowych, emerytalnych i wynagrodzeń za pracę najemną. Pracownicy państwowi, którzy nie opłacają podatku dochodowego, są również zwolnieni od ponoszenia zwanego z nim podatku wojskowego. (h)

— **Ile trwać będą tegoroczne ćwiczenia podchorążych.** Dowództwo Okręgu Korpusu podało do wiadomości podchorążych rezerwy, którzy, według planu tegorocznego, powołani mają być na ćwiczenia wojskowe, iż czas trwania ćwiczeń w r. b. przewidziany jest na okres od 3-ch do 6-ciu tygodni. (h)

## SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Bezrobotni żądają pracy i zasiłków.** W dniu wczorajszym po raz drugi w b. m. przed Funduszem Pracy przy ul. J. Jasińskiego zebrała się grupa bezrobotnych, która wyłoniła delegację do dyrektora Funduszu Pracy. Bezrobotni złożyli obszerny memoriał w sprawie pracy i zasiłków. Następnie delegacja udała się do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie w Opiece Społecznej złożyła podobny memoriał. (h)

— **Z ŻYCIA STOWARZYSZENI.** — **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej.** Rekolokacje wielkopostne dla inteligencji katolickiej m. Wilna rozpoczynają się dzisiaj punktualnie o godz. 8 wieczorem w kościele Sw. Jerzego. O. P. Pelletier Z. K. wygłosi pierwszą konferencję p. t.: „Bóg i nasze Odkupienie”. Wejście do kościoła za okazaniem karty wstępu.

## ODCZYTY.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś, w czwartek, dnia 26 b. m. odbędzie się w sali V-ej (ul.

